Razem z Tobą

dobra strona niepełnosprawnych

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Miesięcznik finansowany jest ze środków PFRON

Nr 09/273 2020

www.razemztoba.pl • Razem każdego dnia • Razem już 23 lata

Życie w szkołach PSONI

Wirtualny bieg, realna pomoc

więcej s. 2

Niebo bez barier

więcej s. 8

„Szkoła bez uczniów to tylko budynek”

więcej s. 21

Wirtualny bieg, realna pomoc.

Dla kogo pobiegł Poland Business Run 2020?

Za nami 9. edycja charytatywnej sztafety Poland Business Run. Choć bieg odbył się w zmienionej formule, na mecie wirtualnej rywalizacji zameldowało się ponad 18 tysięcy biegaczy. Dzięki ich zaangażowaniu pomoc otrzyma co najmniej 55 osób z niepełnosprawnościami narządów ruchu.

– Prośby o dofinansowania do protez, wózków aktywnych, rehabilitacji... Na początku roku jak zwykle zaczęły napływać do nas wnioski od osób z całej Polski. Bez wrześniowej sztafety nie bylibyśmy w stanie pomóc, dlatego wiedzieliśmy, że nie możemy złożyć broni i bieg musi się odbyć – mówi Agnieszka Pleti, prezes Fundacji Poland Business Run i jedna z inicjatorów sztafety, której pierwsza edycja odbyła się w Krakowie w 2012 r.

Tak powstał pomysł na wirtualną odsłonę biegu. W tym roku wyjątkowo zamiast wyznaczonych tras w największych polskich miastach, każdy zawodnik sam wyznaczył swoje 4 km, a zamiast pomiaru czasu na mecie, wyniki zawodników zarejestrowały aplikacje w smartfonach.

Nowa formuła pozwoliła na udział w sztafecie również poza granicami Polski. Dystans charytatywnego biegu pokonały m.in. osoby z Malezji, USA, Indii, Singapuru i państw europejskich. Ich udział oznacza wsparcie dla ponad 55 osób z niepełnosprawnością ruchową z całej Polski. Dofinansowanych zostanie 11 protez kończyn, 4 wózki aktywne oraz 45 turnusów rehabilitacyjnych.

Pomagać bardziej

Wśród tegorocznych beneficjentów Poland Business Run nie brakuje młodych sportowców, którzy mimo niepełnosprawności są aktywniejsi od większości z nas. Kacper Hała jako nastolatek stracił nogę w wypadku rolniczym. Dziś ma 20 lat i należy do kadry Polski amp futbolu. Do gry nie potrzebuje protezy, bo zasady wymagają poruszania się o kulach, nowa noga pozwoli mu jednak sprawnie funkcjonować na co dzień.

– Najbardziej potrzebuję części zamiennych do protezy, bo te bardzo szybko zużywam. Stopa leży na szafie i czeka na wymianę. Dlatego cieszę się, że mogę liczyć na bezinteresowną pomoc biegaczy Poland Business Run – mówi Kacper Hała.

Fot. Fundacja Poland Business Run

Z kolei Faustyna Kotłowska to 19-latka, która w 2016 r. w wyniku wypadku komunikacyjnego straciła nogę. Dziś jest niepełnosprawną lekkoatletką, rekordzistką Europy i świata w rzucie dyskiem i oszczepem oraz pchnięciu kulą. Przez bardzo dużą aktywność fizyczną jej proteza zużywa się o wiele szybciej, dlatego celem fundacji jest dofinansowanie nowej kończyny.

Fundacja otrzymuje wnioski o wsparcie również od osób, które protezy kończyn już mają, a mimo to poruszanie się nastręcza im wielu problemów.

Michał Martka, 32-latek z Dolnego Śląska, w 2016 r. uległ wypadkowi motocyklowemu, którego konsekwencją była utrata nogi, rozległe obrażenia głowy, połamane ręce oraz miednica. Dzięki biegaczom Wrocław Business Run 2018 Michałowi udało się zakupić upragnioną protezę nogi, jednak kolejne problemy zdrowotne sprawiły, że dopiero zaczyna w niej chodzić. Potrzebuje intensywnej rehabilitacji, która przybliży go do powrotu do pełni sprawności.

– Uczę się stawiać kroki od nowa, jak dziecko. Jestem wysoki i to sprawia, że jeszcze trudniej jest mi zaufać nowej nodze, oprzeć na niej ciężar ciała. Rehabilitacja w centrum Znowu w Biegu bardzo mi pomogła, ale przede mną jeszcze dużo pracy – mówi Michał.

– Jesteśmy ogromnie wdzięczni za zaufanie, jakim obdarzyły nas firmy, korporacje i instytucje, decydując się na udział w biegu także w tej wyjątkowej formule. Dziękujemy wszystkim razem i każdemu z osobna za to, że po raz kolejny możemy wspólnie wesprzeć osoby z niepełnosprawnością ruchową. Jesteście wielcy! – podkreśla Agnieszka Pleti, prezes Fundacji Poland Business Run. ■

Angelika Hałoń
Fundacja Poland Business Run

Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych

PORTAL I GAZETA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

REDAKCJA:
Rafał Sułek (red. naczelny)
Monika Szałas
Mateusz Misztal
Teresa Bocheńska

Janusz Komorowski
Paweł Rodziewicz
Paweł Gwardyński
Damian i Ilona Nowaccy
Paweł Borowiecki
Agnieszka Pietrzyk

ADRES REDAKCJI:
82-300 Elbląg, ul. Hetmańska 28,
tel. (55) 232 69 35
e-mail: redakcja@razemztoba.pl
www.razemztoba.pl

WYDAWCA:
Elbląska Rada Konsultacyjna
Osób Niepełnosprawnych (ERKON)
tel. (55) 232 69 35
fax (55) 232 69 34
e-mail: erkon@softel.elblag.pl
www.erkon.elblag.pl

ZADZWOŃ DO NAS

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia? Coś Cię bulwersuje, smuci bądź cieszy?
Zadzwoń!
Czekamy na Twój telefon!
(55) 232 69 35
Napisz!
redakcja@razemztoba.pl

DRUK:
PPUH APLAUZ

Fot. na okładce: Teresa Bocheńska
NAKŁAD: 4000 egzemplarzy.

© Wszelkie materiały zawarte w gazecie chronione są prawem autorskim. Wszelkie prawa zastrzeżone, dalsze rozpowszechnianie artykułów i zdjęć tylko za zgodą wydawcy. Miesięcznik jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej (PSPL). Autorzy zamieszczanych artykułów prezentują własne poglądy. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania zmian i skracania dostarczonych materiałów.

WARTO PRZECZYTAĆ

9 Wyjątkowe taksówki
12 W 2021 r. mają ruszyć badania przesiewowe w kierunku rdzeniowego zaniku mięśni
14 Dowóz dziecka z niepełnosprawnością do szkoły. Na jakich zasadach obowiązuje zwrot?
15 Nie tracić talentów
18 „Telefon dla seniora" w Poznaniu
31 Poczucie czasu ma kluczowe znaczenie dla zrozumienia ludzkiego umysłu
32 „Każdy może poznać tajniki filmu"
33 Weź udział w konkursie
34 Pamiętaj o zaświadczeniu ze szkoły, gdy pobierasz rentę rodzinną
35 Weszły w życie nowele rozporządzeń o indywidualnym nauczaniu
36 Fundusz alimentacyjny. Jakie zmiany od 1 października?
37 Płaca minimalna w górę
40 Radosław Majdan wspiera Futbolową Bandę
42 W kardiologii dziecięcej każdy pacjent jest wyzwaniem

ELBLĄG

21 „Szkoła bez uczniów to tylko budynek"
22 Dzieci mają swojego rzecznika
23 Zagrali dla Erwiny Ryś-Ferens
24 Docenić NGO
25 Odłóż telefon przed przejściem dla pieszych

W REGIONIE

26 Hipodrom z Lodołamaczem 2020
27 Wytchnienie w opiece
28 Pomoc dla rodzin
29 Nowa Rada Działalności Pożytku Publicznego

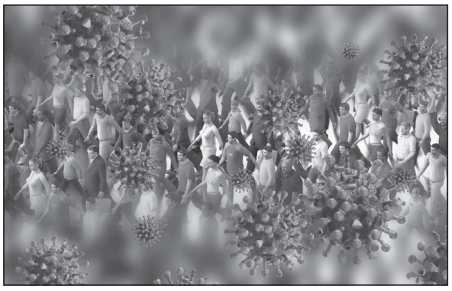

OKIEM NACZELNEGO

4 #Zostańwdomu

ŚWIAT TERESY

5 Futro to powód do wstydu

Z PERSPEKTYWY RODZICÓW

6 Raport z wakacji nie-wakacji

Z PASJĄ NA WÓZKU

10 Chcecie bajki? Oto bajka

O tym, że rok 2020 zapisze się na kartach historii w dość szczególny sposób, nikomu nie trzeba przypominać. Na co dzień widzimy, w jak innym świecie przyszło nam – niemal z dnia na dzień – nauczyć się żyć. Coś, co jeszcze do niedawna wydawało się abstrakcją, czymś niemożliwym, wytworem wyobraźni twórców literackich czy filmowych – nagle stało się codziennością. Świat, który znaliśmy do tej pory, w jednej chwili przestał istnieć. Wielu z nas, wychowanych na „wolności i swobodzie" poczuło się w tej nowej rzeczywistości obco i niepewnie.

Po pierwszym okresie szoku z domieszką strachu przyszło rozluźnienie, a wraz z nim zaczęły pojawiać się liczne teorie spiskowe dotyczące wirusa. Jak pisze Janusz Guzowski z UMK w Toruniu w swojej pracy pt. „ Psychologiczne źródła teorii spiskowych", teorie te są pokłosiem ludzkiej ignorancji. „[...] myślenie spiskowe wynika z niedostatecznej wiedzy i braku wykształcenia. Jeśli człowiek nie zna się na omawianej kwestii, analizuje ją zgodnie ze swoim zdrowym rozsądkiem, tworząc analogie ze znanymi sobie zjawiskami i na tej podstawie wyciągając wnioski. Jest to jednak w dużej mierze procedura ułomna, gdyż analogie często są nieadekwatne, a szczegóły, których dana osoba nie zna, istotne".

Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że to, w jaki sposób dziś część społeczeństwa spostrzega sytuację związaną z wirusem, nie jest tylko kwestią wspomnianej wyżej ignorancji – ryba psuje się przecież od głowy.

Dziś nikt nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, ile jeszcze to wszystko potrwa oraz do czego doprowadzi na końcu. Są jednak metody, by minimalizować ryzyko rozprzestrzeniania się wirusa i gorąco wszystkich zachęcam do przestrzegania nowych zasad. Zdaję sobie sprawę, że wiele z nich jest uciążliwych i ograniczają nam swobodę codziennej egzystencji, lecz chyba każdy z nas chce jak najszybciej wrócić do dawnej normalności – a od wspólnego działania zależy, jak szybko to nastąpi. Zakładajmy więc maseczki, dezynfekujmy ręce, zachowujmy dystans, ograniczmy aktywność w zorganizowanych grupach i ogólnie dbajmy o siebie oraz swoich najbliższych. Gdy już wszystko to się się skończy, będziemy mogli świętować zwycięstwo przy dźwiękach kultowego hitu zespołu Queen „We are the champions".

Apeluję również: nie dajmy się jeszcze bardziej podzielić. Pomagajmy sobie nawzajem, wspierajmy się, starajmy się na miarę możliwości funkcjonować z odrobiną normalności. Nie popadajmy tym samym w skrajności, które w obecnej sytuacji przynieść mogą tylko jeszcze więcej złego niż pożytku. Zróbmy zakupy rodzicom, sąsiadom czy znajomym, by nie musieli specjalnie wychodzić z domu. Zadzwońmy do nich – możliwości kontaktu w obecnych czasach, mamy bez liku. Dzięki technice możemy nie tylko słyszeć, ale i widzieć naszego rozmówcę. Dla osób starszych, schorowanych, niepełnosprawnych taka aktywność z naszej strony w tych czasach to naprawdę wiele. Uspokójmy ich, gdy się denerwują, podtrzymajmy na duchu, jeśli tego potrzebują lub zwyczajnie ich wysłuchajmy, a także powiedzmy coś od siebie. Postarajmy się przejść przez ten ciężki czas wspólnie – razem, bez podziałów, bez uprzedzeń i żali. Pamiętajmy, że choć musimy zachowywać dystans i niewskazane jest gromadzenie się, to jednak tylko razem – w grupie, tkwi siła ludzkości.

Gdy piszę te słowa władze wprowadzają nowe restrykcje w kraju, w konsekwencji stale rosnących liczb osób zakażonych. Przed nami też Wszystkich Świętych, a na horyzoncie kolejne święta – te najbardziej radosne. Trudno dziś powiedzieć, czy nie przyjdzie nam ich spędzać podobnie jak te minione w kwietniu bieżącego roku. Chciałbym wierzyć, że będzie dobrze, lecz mój wrodzony pesymizm raczej nie daje za wygraną. Do 24 grudnia jeszcze trochę czasu pozostało, więc wszystko jest możliwe – choćby teoretycznie. Skupmy się jednak na tym, co przed nami. Święto Wszystkich Świętych, a wraz z nim coroczne odwiedzanie bliskich na grobach, podróże, ścisk w komunikacji zbiorowej, tłumy przed i na nekropoliach – czyli wszystko to, czego powinniśmy się obecnie wystrzegać. Nie ma jeszcze decyzji co do zamknięcia cmentarzy na ten okres i raczej z tego, co dociera do mediów, nie zostanie to wprowadzone. Apeluję więc do wszystkich, a przede wszystkim osób starszych, pozostańmy w domu! Nikt z naszych bliskich nie będzie nam miał za złe, że w trosce o własne zdrowie nie odwiedziliśmy ich w ich święto. Zawsze powtarzam, że pamięć o zmarłych powinniśmy kultywować przez cały rok, a nie tylko w pierwszych dniach listopada. Nie przejmujmy się też opiniami innych, że grób niepospr ątany, że znicz się nie pali – nikt za nas w razie choroby cierpieć nie będzie. Odwiedźmy więc naszych bliskich na cmentarzach poza tymi dniami, a najlepiej zostańmy w domu. Zadbajmy o siebie, by nasi najbliżsi nie musieli w przyszłym roku odwiedzać nowych grobów. Bardzo wszystkich Państwa o to proszę!

Rafał Sutek

Futro to powód do wstydu

Z radością przyjęłam wniesienie do Sejmu ustawy o ochronie zwierząt, która kładzie kres barbarzyńskiej hodowli na futra i innym okrucieństwom wobec zwierząt. Ustawa przez posłów została uchwalona ponad podziałami politycznymi. Obecnie jest procedowana przez Senat.

TERESA BOCHEŃSKA

Fot. pixabay.com

Bardzo cieszy też fakt, że według informacji wnioskodawców, ponad 70% Polaków, w tym rolników, jest przeciwna hodowli zwierząt futerkowych – z empatii do zwierząt, ale i z powodu uciążliwości dla otoczenia. Kategorycznie, głośno i agresywnie sprzeciwiali się hodowcy, roztaczając wizję upadku rolnictwa i katastrofy gospodarczej, co nie ma żadnego uzasadnienia wobec niewielkiej skali tej działalności.

Wielokrotnie zostały opisane i pokazane tortury, którym są poddawane miliony zwierząt, tylko dlatego, że mają piękne, puszyste futerka. Niestety, nie przemówiło to do wszystkich sumień. Zastanawiam się, po co komu futro w czasie, gdy sklepy zarzucone są odzieżą z najrozmaitszych materiałów, także imitujących różnego rodzaju futra. Niewątpliwą motywacją jest snobistyczna chęć imponowania bogactwem. Podejrzewam, że nie jedyną. Może człowiek wystrojony w futro świadomie lub podświadomie czuje się panem stworzenia, z którym może robić co chce, a może odzywa się w nim jakiś pierwotny instynkt – w końcu pochodzimy, przynajmniej cieleśnie, od zwierząt. Te pierwotne instynkty i odruchy widać zresztą w różnych sytuacjach.

Wiele złego narobiło opaczne tłumaczenie biblijnego nakazu panowania nad ziemią. Panowanie nie jest bezmyślną eksploatacją bez umiaru, niszczeniem i dręczeniem. Mądry władca to taki, który zapewnia swoim poddanym ład, spokój i dobrobyt. W dodatku w Księdze Rodzaju, w której jest o tym mowa, Pan Bóg daje człowiekowi za pokarm wyłącznie rośliny: „oto daję wam wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie; dla was będą one pokarmem" (Biblia Tysiąclecia, 1991) – powiedział Bóg do Adama, a po wypędzeniu go razem z Ewą z raju nakazał mu uprawiać w pocie czoła ziemię, bo jego pożywieniem miały być płody rolne. Tak więc, według Biblii, Pan Bóg poddając człowiekowi ziemię nie dał mu licencji na zabijanie.

Coraz więcej ludzi, także chrześcijan na czele z papieżem Franciszkiem, rozumie, że obowiązkiem człowieka jest troska i dbałość o całe stworzenie. Niestety w naszym kraju wciąż jeszcze panowanie nad naturą rozumie się archaicznie i – delikatnie mówiąc – nierozsądnie. Nawet dzisiaj, gdy coraz wyraźniej widać zbliżającą się katastrofę klimatyczną, gdy naukowcy ekolodzy alarmują, że co roku giną dziesiątki gatunków zwierząt, pokazują martwe podwodne przestrzenie mórz i oceanów, pustynniejące interiory kontynentów, u nas uznaje się ich za oszołomów, beztrosko wycina stare lasy zastępując je plantacjami drewna, odstrzeliwuje, czyli wybija całe gromady zwierząt pod pozorem ochrony przed chorobami lub regulacji populacji – chociaż wiadomo, że są znacznie skuteczniejsze na to sposoby, bezbolesne dla przyrody.

Znane mi rozlewisko ujścia Warty jest miejscem lęgowym kilku gatunków ptactwa, które gromadzi się tam tysiącami. Z wielkim bólem przeczytałam, że ostatnio słyszy się tam więcej strzałów niż głosów ptaków i przylatuje ich coraz mniej. Strzelania do ptaków nie można wytłumaczyć nawet pseudonaukowymi czy gospodarczymi przesłankami, to czysta żądza zabijania, zupełne barbarzyństwo. Nie bez kozery ministerstwo ochrony środowiska zamieniło się w ministerstwo środowiska, które zamiast dbać o środowiska przyrodnicze i zasoby naturalne rozporządza nimi w najgorszym tego słowa znaczeniu.

Dziennikarze komentujący wniesienie przez PiS projektu wspomnianej ustawy koncentrowali się głównie na aspektach politycznych. Jednak ustawa ta ma znaczenie wykraczające poza bieżącą politykę: może uczynić przełom w traktowaniu zwierząt przez naszych rodaków, a także nareszcie dołączyć Polskę do licznej grupy krajów europejskich, które ochronę praw zwierząt uznały za jeden z priorytetów etycznych. A dumnie paradujące w drogich futrach elegantki częściej niż zazdrość, będą budzić uczucia odrazy. ■

ILONA I DAMIAN NOWACCY są rodzicami niepełnosprawnej Julki z mózgowym porażeniem dziecięcym (MPD). Na łamach „Razem z Tobą" opisują swoje chwile radości, zwątpienia oraz dzielą się licznymi doświadczeniami i spostrzeżeniami, wynikającymi z wychowywania niepełnosprawnego dziecka.

Raport z wakacji nie-wakacji

Dla nas trwają od marca. Co prawda wakacje w pełnym tego słowa znaczeniu zaczęły się planowo, bo w czerwcu, ale już od marca nie było konieczności wczesnego wstawania i jeżdżenia do szkoły, a to dla nas jest już ich zalążek.

Wakacje jednak to coś zdecydowanie więcej, tak przynajmniej być powinno i tak też zwykle u nas jest. Letnie miesiące szybko mijają, przywilej niepakowania się w ciepłe kurtki, czapki i szaliki wraca zanim zdążymy dobrze ogrzać się w promieniach słońca.

W tym roku jednak było inaczej. O ile w kwietniu i maju mieliśmy pewność, że nigdzie za granicę się nie wybierzemy, bo sytuacja dookoła nie zachęcała, tak w czerwcu pojawił się cień nadziei na porządny, coroczny wyjazd. Zaczęliśmy nawet planować.

I na planowaniu się skończyło...

Z dnia na dzień coraz mniej prawdopodobne stawało się, że wyjedziemy. Chaos w połączeniach lotniczych, przywoływane i odwoływane ciągle loty oraz coraz bardziej niepokojące doniesienia zza granicy z miejsc, gdzie mimo obostrzeń turyści tłumnie się zjechali, nie zachęcały.

Dobrze więc, skoro nie za granicą, to może w Polsce? Dopiero co wprowadzony program bonu turystycznego promował ten sposób na cieszenie się latem. Więc zaczęliśmy się zastanawiać...

Może to przez nasze małe rozeznanie w temacie, może rosnące z dnia na dzień przekonanie, że coraz trudniej wyjechać gdziekolwiek, gdzie nie panuje widmo zachorowania na każdym rogu, ale i to planowanie na planowaniu się skończyło.

Ale przecież nie można nie korzystać ze słońca. Jednodniowe wycieczki to też bardzo dobry sposób na oderwanie się na chwilę od codzienności. Robiliśmy więc sobie takich wycieczek kilka i za każdym razem staraliśmy się wycisnąć z nich jak najwięcej. Po to, aby to lato nie przepadło w naszych wspomnieniach jako zupełnie niekojarzące się z niczym poza pandemią. Żeby za kilka lat nie próbować usilnie sobie przypomnieć, „Co też się w tym 2020 roku w wakacje działo?".

Z perspektywy powakacyjnej zastanawiam się czy na pewno była taka konieczność. Bo przecież ludzie wyjeżdżali i wracali... Nawet więcej niż raz.

Z drugiej strony uznaliśmy, że nie warto ryzykować, mając Julę w grupie ryzyka, bo to tylko jedno lato (mamy nadzieję), a ostatnio i tak sporo wyjeżdżaliśmy. Jakby już trochę na zapas...

Na sam koniec wakacji pojawił się pewien kompromis. Zachęceni opinią znajomych trafiliśmy w piękne miejsce na Mazurach, co prawda tylko na kilka dni, ale wyjazd zaliczony. Ciesząc się każdą chwilą, maksymalnie wykorzystaliśmy ten czas. Pogoda co prawda mogła być lepsza, ale nie można mieć wszystkiego.

I tyle. Po wakacjach.

Czas do szkoły. Wyczekiwany od marca powrót Julci do szkoły

Fot. archiwum prywatne autorów

jawił się w kategoriach science-fiction, ale nastał. Trochę zmian, trochę niepewności, za to dużo dobrej energii i radości.

Jula była w szkole trzy dni... Wróciła do domu z katarem i lekką gorączką – infekcja. Nic nadzwyczajnego tak naprawdę, bo Julcia zalicza, mniejszą lub większą infekcję wcześniej czy później co roku, zaraz jak pogoda zacznie zmieniać się na jesienną.

Tym razem niby nic wielkiego, niby tylko katar przez większość czasu, ale dwa tygodnie w domu zostałyśmy. Tak, żeby doleczyć się do samego końca i porządnie wzmocnić przed powrotem do szkoły. Żeby zaraz znowu nie wrócić do domu.

I tak te wakacje – nie-wakacje minęły. Pogoda jest jeszcze całkiem przyjemna, więc korzystamy, chodząc na spacerki. Każdy dzień bez konieczności owijania się w czapki, szaliki i dwie warstwy ubrań, jest cenny. Zima zapewne tuż za rogiem.

Mamy nadzieję, że to jedyna taka luka na liście czekających nas kolejnych wakacji i że będzie już można w pełni, bez kalkulacji, bez wątpliwości i bez strachu wybrać się wszędzie tam, gdzie będziemy chcieli. ■

Bon turystyczny nie jest na sprzedaż

Bon turystyczny, ważny do 31 marca 2022 roku, nie podlega wymianie na gotówkę ani inne środki płatnicze – przypomina Polska Organizacja Turystyczna oraz Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Za pomocą bonu można płacić za usługi hotelarskie i imprezy turystyczne na terenie Polski.

W internecie pojawiły się oferty oszustów, którzy próbują sprzedać bon. – Bon turystyczny nie podlega wymianie na gotówkę ani inne środki płatnicze. Skorzystać z niego mogą tylko osoby uprawnione – zwracają uwagę Polska Organizacja Turystyczna oraz Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

W ustawie o bonie turystycznym wskazano, że za pomocą bonu dokonuje się płatności za usługi hotelarskie lub imprezy turystyczne realizowane przez przedsiębiorcę turystycznego lub organizację pożytku publicznego na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Za pomocą bonu osoba uprawniona może dokonywać płatności za usługi hotelarskie lub imprezy turystyczne realizowane na rzecz dziecka, na które tej osobie przyznano dodatek lub świadczenie wychowawcze (Rodzina „500+"). Ponadto zgodnie z art. 5 ustawy bon nie podlega wymianie na gotówkę, inne prawne środki płatnicze oraz inne środki wymiany.

– W internecie pojawiły się również oferty płatnych usług dotyczących pomocy przy założeniu PUE ZUS i aktywacji Polskiego Bonu Turystycznego. Prosimy o rozwagę w podejmowaniu decyzji o skorzystaniu z takich usług – informuje Katarzyna Krupicka, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa podlaskiego.

– Pamiętajmy też, że nie należy osobom trzecim udostępniać swojego loginu i hasła do PUE ZUS. Trzeba pamiętać, że na PUE ZUS klienci mają dostęp do swoich różnych danych, na przykład do danych na temat zgłoszenia do ubezpieczeń, o zwolnieniach lekarskich, o pobranych zasiłkach. Nikt poza klientem lub upoważnioną przez niego osobą nie powinien mieć dostępu do tych danych – dodaje Katarzyna Krupicka.

Jeżeli ktoś potrzebuje pomocy przy aktywacji Polskiego Bonu Turystycznego, powinien kontaktować się z całodobową infolinią pod nr tel. 22 11 22 111 lub wysłać e-mail na adres: bon@zus.pl. Pomoc w założeniu konta na PUE ZUS każdy zainteresowany uzyska też w dowolnej placówce ZUS.

Od 1 sierpnia bon na platformie PUE ZUS mogą aktywować rodzice dzieci do 18. roku życia. Aby skorzystać z bonu turystycznego nie trzeba składać wniosku. Jest on dostępny na PUE ZUS w zakładce [Ogólny]. W menu bocznym jest zakładka [Polski Bon Turystyczny] > [Mój bon]. Przed aktywacją bonu warto sprawdzić, która osoba w rodzinie jest uprawniona do pobierania świadczenia wychowawczego 500+ (to znaczy, która osoba składała wniosek o 500+). Na PUE ZUS zakładka [Polski Bon Turystyczny] jest widoczna u tej właśnie osoby. Przy aktywacji trzeba podać swoje dane kontaktowe: adres e-mail i numer telefonu komórkowego.

Po aktywacji bonu na adres e-mail przekazany zostanie kod obsługi płatności, przy użyciu którego będzie można płacić podmiotom turystycznym. Każda płatność będzie potwierdzona jednorazowym kodem autoryzacyjnym wysłanym SMS-em. ■

Katarzyna Krupicka / ZUS

Fot. pixabay.com

Niebo bez barier

Fot. Fundacja Podaj Dalej

Bezmiechowa Górna w Bieszczadach – to tutaj marzenia o lataniu spełniają osoby z niepełnosprawnością ruchową. Przyjechali z całej Polski i uczestniczą w projekcie „Rozwiń Skrzydła" Fundacji im. Doktora Piotra Janaszka Podaj Dalej.

Wśród uczestników jest pięć osób poruszających się na wózkach – dwie po amputacji kończyn i trzy po uszkodzeniu rdzenia kręgowego oraz dwie osoby chodzące z niepełnosprawnością ruchową. To ludzie, którzy mimo wielu ograniczeń postanowili spełnić marzenie o lataniu. Na ziemi, w życiu codziennym potrzebują wsparcia innych osób, a tam wysoko zyskują poczucie sprawstwa i wiedzą, że wszystko zależy tylko od nich. Decydują, na jaką wysokość się wzbić, w którym kierunku polecieć, gdzie zakręcić w prawo, a gdzie w lewo.

Zajęcia paralotniowe i szybowcowe dla osób z niepełnosprawnością ruchową Fundacja prowadzi od 2015 roku. Do zajęć paralotniowych skonstruowany został specjalny wózek na dużych pompowanych kołach, który zapewnia bezpieczny start i lądowanie.

– Do tej pory 8 osób zdobyło licencje paralotniowe. Mamy też 2 pilotów szybowcowych – podsumowują twórcy projektu. „Rozwiń skrzydła" to autorski projekt Fundacji im. Doktora Piotra Janaszka Podaj Dalej z Konina, skierowany do dorosłych osób z niepełnosprawnością ruchową z terenu całej Polski, zainteresowanych sportami lotniczymi. Projekt jest współfinansowany ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz z wpłat uzyskanych przez Fundację z 1% podatku. ■

Oprac. Red.

Źródło: Fundacja Podaj Dalej

Precyzyjny laser

Naukowcy z Wydziału Elektroniki Politechniki Wrocławskiej stworzyli ultrakompaktowy laser, który pomoże dokładnie zobrazować siatkówkę i wcześniej wykrywać choroby oczu. Jak podkreślają naukowcy, ma on unikatowe parametry, nieosiągalne przez inne systemy dostępne obecnie na rynku.

Dr hab. Grzegorz Soboń wraz ze swoim zespołem od 2018 roku pracuje nad nowego typu laserami, będącymi tzw. optycznymi grzebieniami częstotliwości. Stworzyli właśnie prototyp ultrakompaktowego lasera – poinformowała uczelnia w komunikacie.

Jest to tzw. laser femtosekundowy, który, jak wyjaśnił dr Soboń, można stosować w obrazowaniu tkanek biologicznych. – Znajdzie on zastosowanie m.in. w obrazowaniu in vivo siatkówki oka, umożliwiając tym samym stworzenie narzędzi do zaawansowanej i wczesnej diagnostyki chorób oczu – tłumaczył.

Naukowcom PWr zależało też na maksymalnym uproszczeniu konstrukcji lasera. Stworzony przez nich prototyp nie wymaga żadnego justowania ani kalibracji, może być obsługiwany przez personel medyczny, lekarzy, biologów.

Publikacja wrocławskich naukowców, w której opisują konstrukcję lasera oraz jego zastosowanie w mikroskopii, ukazała się w renomowanym czasopiśmie naukowym „Biomedical Optics Express". ■

Oprac. Red.

Źródło: PAP – Nauka w Polsce

Agata Tomczyńska

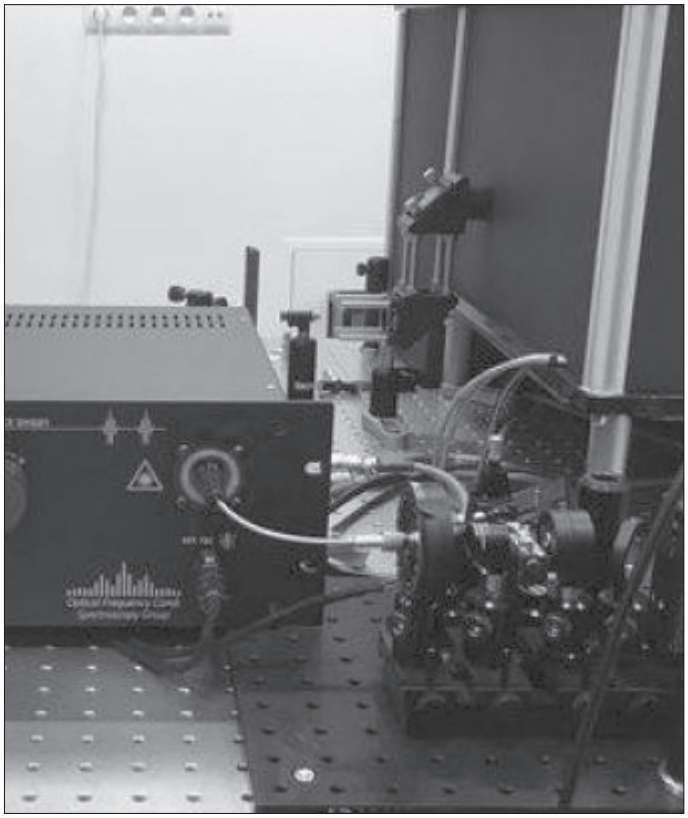

Fot. mat. pras.

Adam Bondar kończy kadencję

– Dla nowego Rzecznika Praw Obywatelskich sporym wyzwaniem będą następstwa COVID-19 oraz respektowanie praw obywatelskich m.in. w zakresie ochrony zdrowia czy edukacji – podkreśla dr hab. Adam Bodnar.

Obecnie trwają prace nad powołaniem nowego Rzecznika. Adam Bodnar objął ten urząd w 2015 roku. Został zgłoszony na stanowisko dzięki poparciu 67 organizacji pozarządowych. W ubiegłym roku do RPO wpłynęło ponad 59,5 tys. spraw. Był on też stroną (w różnym charakterze) ponad 200 różnych postępowań sądowych, m.in. przed Trybunałem Konstytucyjnym, Sądem Najwyższym, NSA, sądami powszechnymi i administracyjnymi.

Odchodzący Rzecznik zwraca m.in. uwagę na brak wystarczającego budżetu RPO na wykonywanie niektórych funkcji (np. działalności Zespołu Prawa Karnego oraz Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur) i nie zawsze dobrą współpracę z innymi instytucjami państwowymi, np. z Ministerstwem Sprawiedliwości. ■

Oprac. Red.

Źródło: newseria.pl

Wyjątkowe taksówki

W ramach pilotażowej akcji miasto Warszawa podpisało umowę na przewóz taksówkowy dla osób z niepełnosprawnościami, które nie muszą korzystać ze specjalistycznego transportu. Zryczałtowana opłata wyniesie 15 zł za przejazd taksówką w jedną stronę do 30 km na terenie Warszawy i do 20 km poza granicami miasta.

– Pokrywamy pozostałą kwotę za przejechane kilometry. W przypadku kursu powyżej 30 km na terenie miasta oraz 20 km od jego granic, za każdy kolejny przejechany kilometr opłatę poniesie osoba korzystająca z przejazdu według stawek taryfowych operatora – zaznacza miasto st. Warszawa.

Przewóz taksówkowy będzie realizowała firma WAWA Taxi Sp. z o.o. Do obsługi przewozu osób z niepełnosprawnościami firma udostępni odrębny numer telefonu. Firma ma umowę z miastem do końca grudnia tego roku.

Z przejazdów taksówkami będą mogli skorzystać mieszkańcy Warszawy z niepełnosprawnościami: posiadający ważne orzeczenie o niepełnosprawności ruchowej, intelektualnej w stopniu znacznym lub umiarkowanym oraz posiadający ważne orzeczenie o zaliczeniu do I lub II grupy inwalidzkiej a także osoby posiadające orzeczenie o niezdolności do pracy i samodzielnej egzystencji wydane na podstawie ustawy o emeryturach i rentach. ■

Oprac. Red.

Źródło: UM Warszawa

Fot. pixabay.com

Bezpłatne leki dla kobiet w ciąży

Fot. pixabay.com

W ramach wrześniowej listy leków refundowanych Ministerstwo Zdrowia opublikowało pierwszą listę leków, które będą dostępne bezpłatnie dla kobiet w ciąży. W wykazie znalazło się 114 pozycji dostępnych na receptę najczęściej stosowanych przez ciężarne. Resort zdrowia podkreśla, że lista ta będzie uzupełniana.

Wykaz zapewnia dostęp do bezpłatnych leków dla wszystkich kobiet w ciąży – od momentu stwierdzenia ciąży przez lekarza posiadającego tytuł specjalisty w dziedzinie położnictwa i ginekologii lub lekarza w trakcie odbywania specjalizacji w tej dziedzinie, lub położną podstawowej opieki zdrowotnej, lub położną wykonującą świadczenia opieki zdrowotnej z zakresu ambulatoryjnej opieki specjalistycznej w poradni położniczo-ginekologicznej, jednak nie dłużej niż 15 dni po planowanej dacie porodu.

Receptę na leki refundowane (oznaczone jako leki „C") będzie mógł wystawić lekarz lub położna posiadający kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia oraz inny lekarz – na podstawie zaświadczenia wystawionego przez lekarza lub położną, którzy stwierdzili ciążę. ■

Ministerstwo Zdrowia

PAWEŁ BOROWIECKI – doktor w zakresie pedagogiki specjalnej. Jego zainteresowania koncentrują się wokół zagadnień związanych z funkcjonowaniem psychospołecznym osób z niepełnosprawnością ruchową. Pracuje jako pedagog specjalny w X Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Integracyjnymi im. S. Konarskiego w Radomiu, współpracuje ze Stowarzyszeniem Nowe Perspektywy w Radomiu.

Fot. pixabay.com

Chcecie bajki? Oto bajka

Około rok temu pewna znajoma osoba podsunęła mi do obejrzenia bajkę o zagadkowym tytule „Jeżyk we mgle". Na pierwszy rzut oka bajka wydała mi się całkiem zwyczajna. Po prostu zwykła stara animacja dla dzieci, przypominająca mi trochę znanego bardzo dobrze w Polsce „Krecika". Jednak okazało się coś zupełnie innego.

Po pierwszym obejrzeniu i odszukaniu informacji w sieci dowiedziałem się, że jest to jeden z najlepszych krótkometrażowych filmów animowanych na świecie. Powstał w 1975 r. w ZSRR. Jego twórcami są Jurij Norsztejn i Siergiej Kozłow. Z pozoru prosta historyjka dla dzieci opowiadająca o Jeżyku, który zgubił się we mgle, idąc do swojego przyjaciela Niedźwiedzia, kryje w sobie wiele ukrytych głębokich przekazów i filozoficznych treści. Skłania do przemyśleń. Każdy z nas może odnaleźć w niej coś innego. Obejrzałem po raz drugi, trzeci i... za każdym razem odkrywałem we mgle coraz więcej i więcej. Gdy myślałem, że odkryłem już wszystko, zapomniałem o Jeżyku i zająłem się całkiem innymi sprawami. Nie miałem pojęcia, że wróci on do mnie w zupełnie nieoczekiwany sposób i skłoni do zupełnie nowych przemyśleń.

Kilka dni później, zupełnie przypadkowo, dowiedziałem się, że Jeżyk został wydany w wersji książkowej w polskim tłumaczeniu. Historia w książce jest bardziej rozbudowana pod względem tekstowym, a ilustracje są przedstawione w jaśniejszej i pogodniejszej tonacji. W bajce pojawia się momentami nieco mroczniejszy i tajemniczy klimat. Wiadomość o książce zbiegła się w czasie z innym ciekawym dla mnie wydarzeniem.

Świat obiegła informacja, że na okładce brytyjskiego „Vogue'a" znalazła się Sinead Burke. Jest ona pierwszą osobą z achondroplazją, która pojawiła się na okładce tego czasopisma. Achondroplazja, potocznie zwana niskorosłością, to wrodzone schorzenie uwarunkowane genetycznie. Objawia się ono wzrostem niższym niż przeciętny (zazwyczaj poniżej 140 cm u osób dorosłych) oraz krótkimi kończynami, nieproporcjonalnymi do reszty ciała. Temat dość szybko podchwyciła telewizja i postanowiono poruszyć go w programie „Pytanie na śniadanie". Jednym z dwojga zaproszonych gości była moja znajoma Katarzyna Dinst – socjolog i aktywistka na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Sama również urodziła się z achondroplazją. Głównym tematem rozmowy w studiu było nowe podejście do kanonu piękna, a przede wszystkim nowe spojrzenie na osoby z niepełnosprawnościami, które powoli zaczyna zmieniać się na coraz lepsze (mimo, iż wiele jeszcze przed nami). W pewnym momencie Kasia zwróciła uwagę na bardzo istotny fakt: tak często niepełnosprawność jest kojarzona w mediach wyłącznie ze smutkiem i cierpieniem. Gdy patrzymy na osobę z niepełnosprawnością, wśród naszych odczuć i myśli dominuje smutek. Zbyt rzadko pokazywane są pasje, ciekawe działania i kompetencje takich ludzi, a przede wszystkim ich radość i optymizm, które w wielu sytuacjach im towarzyszą.

W raporcie fundacji Integracja zwrócono również uwagę na fakt, iż osoby z niepełnosprawnościami pokazywane

są często w dwóch skrajnych sytuacjach i wymiarach. Pierwszym z nich jest osoba niepełnosprawna, która jest biedna, cierpiąca, której współczują inni ludzie. Natomiast drugim jest osoba przedstawiana jako superbohater, heros walczący z przeciwnościami losu, zdobywający podziw i uznanie społeczeństwa. Pamiętajmy, że często pomimo trudności w codziennym funkcjonowaniu wiele osób z niepełnosprawnością wcale nie cierpi, lecz stara się cieszyć życiem tak samo jak osoby pełnosprawne. Coraz więcej z nich stara się być aktywnym, rozwijać swoje zainteresowania, pasje, spełniać marzenia.

I w tym momencie nagle ni stąd, ni zowąd skojarzyła mi się wcześniej wspomniana bajka. Wydaje się, że nie ma ona nic wspólnego z tym tematem. Otóż, nic bardziej mylnego! – jak mawia jeden z moich ulubionych youtuberów Radek Kotarski. Tak jak we mgle, w ludziach kryją się różne ciekawe rzeczy. Trzeba się jednak w nią zanurzyć, żeby je odkryć. We mgle rzeczy wydają się straszniejsze niż są w rzeczywistości. Czyż nie tak nieraz postrzegamy niepełnosprawność? Czy nie oceniamy osób z niepełnosprawnością tylko na podstawie pierwszego wrażenia, utartych schematów i stereotypów? Czy nie boimy się tego, co nieznane, tak jakbyśmy bali się wejść w mgłę? Pozostawię te pytania jako otwarte.

Dla ciekawskich:

„Jeżyka we mgle" z polskimi napisami można obejrzeć na kanale rusalenka na YouTube. Polecam nie tylko dzieciom, ale też dorosłym. Zachęcam również do przeczytania książki, którą można kupić w wielu księgarniach, zarówno tradycyjnych, jak i internetowych.

Rozmowa w „Pytaniu na Śniadanie", o której pisałem, jest dostępna na stronie internetowej programu. Zachęcam do jej wysłuchania. Myślę, że jej najważniejszą puentą jest to, iż powinniśmy być otwarci na różnorodność i nie obawiać się jej.

Zapraszam również na kanał Kasi Dinst na YouTube pt. Kasia Działa. Dowiecie się z niego mnóstwo ciekawostek na temat życia osób z niepełnosprawnością i przełamywania stereotypów. ■

Ciche zakupy

Ponad połowa osób z autyzmem boi się wychodzić z domu. Powodem jest nieprzystosowanie przestrzeni publicznej do ich potrzeb. Choć hałas, mocne oświetlenie i tłum stanowią codzienność w polskich sklepach, dla osób z ASD to czynniki wywołujące duży dyskomfort, często nawet ból fizyczny.

Fot. pixabay.com

Korzystanie z przestrzeni publicznej przez osoby ze spektrum autyzmu oznacza dla nich codzienne zmaganie się z lękiem. Odpowiadając na potrzeby osób ze spektrum, Fundacja JiM zwraca się do sklepów i sieci handlowych, aby w ramach wspólnej akcji „Ciche Godziny" wprowadzić tymczasowe zmiany w funkcjonowaniu placówek. Dotychczas w ramach akcji do współpracy włączyła się sieć sklepów LIDL.

Według raportu przeprowadzonego na zlecenie Fundacji JiM, w czołówce najbardziej potrzebnych zmian w funkcjonowaniu sklepów wskazanych przez osoby z ASD znalazły się: ograniczenie hałasu, kasa dla niepełnosprawnych lub pierwszeństwo w kasach, wprowadzenie cichych godzin, przygaszone światło, mniej ludzi.

– Stale otrzymujemy sygnały od naszych podopiecznych oraz ich bliskich na temat problemów natury życia codziennego. Osoby w spektrum autyzmu często cierpią, robiąc zakupy w pobliskim sklepie. Hałas, tłok i mocne oświetlenie powodują fizyczny ból, który zmusza je do wyjścia ze sklepu. To scenariusz, którego chcemy unikać. Dążymy do umożliwienia osobom z ASD życia na równych zasadach, dotyczących również ich codzienności. Zmiany, do których zachęcamy sieci handlowe oraz mniejsze sklepy, są możliwe do wdrożenia niewielkim nakładem pracy. Wystarczy raz, dwa razy w tygodniu wyciszyć sygnały dźwiękowe, obniżyć natężenie światła, otworzyć dodatkową kasę, aby osoby w spektrum autyzmu miały szansę na spokojne zrobienie zakupów. To naprawdę niewiele, dlatego zwracamy się do sieci handlowych o przyłączenie się do akcji oraz naszej misji tworzenia lepszego świata dla osób z autyzmem – mówi Tomasz Michałowicz, prezes Fundacji JiM.

Do akcji włączyć się może każda placówka, która we wskazanych przez siebie godzinach wprowadzi tymczasowe zmiany w funkcjonowaniu. Fundacja JiM zachęca, aby oznaczyć drzwi wejściowe specjalną naklejką informującą o trwaniu „Cichych Godzin", wyemitować komunikat w radiowęźle sklepu oraz komunikować zmiany za pomocą mediów społecznościowych. W ten sposób informacja trafić ma do osób w spektrum, a także pozostałych klientów, aby mieli świadomość trwających tymczasowych zmian w działalności sklepu. Więcej informacji na temat akcji uzyskać można pod adresem mailowym cichegodziny@jim.org, pod numerem telefonu 798 911 385 oraz na stronie internetowej www.jim.org/ciche-godziny.

Dotychczas do współpracy z Fundacją JiM w ramach akcji włączyła się sieć sklepów Lidl Polska. „Ciche Godziny" odbywają się w placówkach sieci w każdy piątek w godzinach 8:00-10:00 oraz w soboty 19:00-21:00. ■

Fundacja JiM

W 2021 roku mają ruszyć badania przesiewowe w kierunku rdzeniowego zaniku mięśni

Każdego roku w Polsce rodzi się ok. 40–50 dzieci z rdzeniowym zanikiem mięśni (SMA) – postępującą chorobą genetyczną, która m.in. uniemożliwia samodzielne poruszanie. U większości z nich rozpoznaje się jej ciężką postać – SMA1. Cierpią na nią zarówno dorośli, jak i dzieci. Objawy choroby w ok. 90% przypadków pojawiają się jednak w okresie niemowlęcym. Dzieci, u których zanik mięśni został wcześnie zdiagnozowany, mogą zostać poddane błyskawicznemu leczeniu i rozwijać się podobnie jak ich zdrowi rówieśnicy. Na razie jednak jest to niemożliwe, bo choć w Polsce funkcjonuje program lekowy, wciąż brakuje badań przesiewowych noworodków w kierunku SMA. W Ministerstwie Zdrowia trwają prace nad pilotażem, który miałby ruszyć w styczniu 2021 roku.

– Rdzeniowy zanik mięśni jest chorobą genetycznie uwarunkowaną, związaną z mutacją konkretnego genu – SMN1. Ten gen koduje białko warunkujące przeżycie tzw. motoneuronów. Jego uszkodzenie powoduje niedobór tego białka, a w konsekwencji obumieranie motoneuronów rdzenia kręgowego, co prowadzi do osłabienia i zaniku mięśni – tłumaczy w rozmowie z agencją Newseria Biznes dr n. med. Maria Jędrzejowska z Instytutu Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej im. M. Mossakowskiego PAN.

Szacuje się, że w Polsce obecnie ok. 900–1000 osób choruje na rdzeniowy zanik mięśni (SMA). W ramach prowadzonego programu lekowego lek nusinersen otrzymuje obecnie ponad 630 chorych, kolejnych 80 jest zakwalifikowanych do terapii. Są to głównie osoby dorosłe, ponieważ włączanie do leczenia noworodków, u których rozpoznano SMA, odbywa się na bieżąco.

– Szacowaliśmy, że do końca 2020 roku uda nam się rozpocząć leczenie u wszystkich polskich pacjentów z SMA, ale pandemia niestety trochę zmniejszyła nasze możliwości. Szpitale w jej trakcie pracowały trochę inaczej. Pacjenci jednak są nadal włączani do leczenia i ten proces na pewno będzie trwał do momentu, aż obejmie wszystkich – podkreśla prof. dr hab. n. med. Anna Kostera-Pruszczyk, kierownik Katedry i Kliniki Neurologii Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Fot. newseria.pl

Jak podkreśla ekspertka, efekty leczenia SMA wśród polskich pacjentów są bardzo dobre. Dzięki nowej terapii – refundowanej od ubiegłego roku w ramach programu lekowego – nawet chorzy z ciężkim przebiegiem tej choroby odzyskują część utraconych funkcji ruchowych, a tym samym uzyskują większą samodzielność w codziennym życiu. W przypadku dzieci wraca zdolność samodzielnego siedzenia i chodzenia, co wcześniej było nieosiągalne. Niemowlęta z najcięższą postacią SMA otrzymały szansę na znacznie dłuższe życie – wcześniej rdzeniowy zanik mięśni był najczęstszą genetyczną przyczyną śmierci dzieci do drugiego roku życia.

– Od końca lutego 2019 roku mamy w Polsce dostępny program lekowy

dla leczenia rdzeniowego zaniku mięśni dla wszystkich populacji pacjentów, dla wszystkich grup wiekowych – mówi prof. dr hab. n. med. Maria Mazurkiewicz-Bełdzińska, przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Neurologów Dziecięcych, kierownik Kliniki Neurologii Rozwojowej UCK Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. – Ten program funkcjonuje w Polsce świetnie, mamy jedne z najlepszych wyników w Europie. Po półtora roku obraz rdzeniowego zaniku mięśni w naszym kraju się zmienił, w tej chwili widzimy u pacjentów zatrzymanie postępu choroby albo poprawę.

– Zatrzymanie postępu choroby w przypadku takiego schorzenia jak SMA już można by uznać za sukces terapeutyczny. Obserwujemy jednak także odzyskiwanie ważnych funkcji ruchowych, nawet u osób dorosłych, u których ta choroba trwa kilkadziesiąt lat. To są zmiany, które istotnie poprawiają jakość życia zarówno pacjentów, jak i ich najbliższych, którzy na co dzień są ich opiekunami – dodaje prof. Anna Kostera-Pruszczyk.

SMA dotyka osób w różnym wieku, ale w ponad 90% przypadków objawy pojawiają się w okresie niemowlęcym. Co roku w Polsce rodzi się ok. 50 dzieci, u których rozpoznawany jest rdzeniowy zanik mięśni, w tym ok. 30-40 z najcięższą jej postacią. Chorobę tę wywołuje mutacja genetyczna, którą w Polsce ma średnio jedna na 35 osób. Jeżeli oboje rodziców są nosicielami tej wady genetycznej, istnieje 25% ryzyka, że ich dziecko zachoruje.

– W tej chwili diagnostyka jest ukierunkowana tylko na pacjentów objawowych. Badania genetyczne są wykonywane głównie u osób, które mają jakieś objawy i podejrzenie rdzeniowego zaniku mięśni. Obejmuje się nimi także pacjentów, którzy w wywiadzie są obciążeni rodzinnie. Nie ma natomiast powszechnych badań przesiewowych noworodków w kierunku SMA – mówi dr Maria Jędrzejowska. – Wprowadzenie ich pozwoliłoby wykrywać tę chorobę na wczesnym etapie, zanim jeszcze wystąpią objawy, co dramatycznie zmieni rokowania.

– Apelujemy o jak najszybszą możliwość wprowadzenia u noworodków badań przesiewowych. Jeżeli wiemy, że ta choroba wystąpi, jeszcze zanim pojawią się objawy, możemy wcześnie włączyć leczenie i uzyskać wszystkie kroki milowe w rozwoju takiego pacjenta, jakich spodziewalibyśmy się u jego zdrowego rówieśnika – podkreśla prof. Maria Mazurkiewicz-Bełdzińska.

Potwierdzają to opublikowane niedawno wyniki badania NURTURE, w których bierze udział 25 pacjentów przedobjawowych z rdzeniowym zanikiem mięśni. Wykazały one, że im wcześniej włączane jest leczenie, tym bardziej jest ono skuteczne, a możliwość osiągania kamieni milowych w rozwoju ruchowym przez dzieci jest zbliżona do tej, jaką mają dzieci zdrowe.

– Do badania NURTURE pacjenci byli włączani w okresie przedobjawowym z typem SMA1. Są to dzieci badane prenatalnie, których rodzice dowiedzieli się, że istnieje ryzyko zachorowania, bo np. ich rodzeństwo było chore – tłumaczy przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Neurologów Dziecięcych. – U tych pacjentów w pierwszych kilku–kilkunastu dobach życia włączano leczenie. Po kilku latach obserwacji wszyscy oni siedzą, większość z nich stoi, część chodzi, a nawet biega.

Nowe dane wskazują, że po prawie pięciu latach ciągłego leczenia lekiem nusinersen, 100% dzieci leczonych przedobjawowo przeżyło i żadne z nich nie wymagało stałej wentylacji. Pacjenci nadal utrzymywali i stopniowo poprawiali funkcje motoryczne w porównaniu z naturalnym przebiegiem choroby, aż 88% z nich samodzielnie chodzi bez żadnej pomocy.

– To są rzeczy, które dla pacjentów z SMA typu 1 w ich naturalnym przebiegu choroby były absolutnie nieosiągalne – podkreśla prof. Maria Mazurkiewicz-Bełdzińska. – Jeśli my zainwestujemy w badania przesiewowe, wyciągniemy z populacji około 50 chorych, którzy rodzą się co roku z rdzeniowym zanikiem mięśni, to możemy leczyć ich w tym momencie, który jest dla nich optymalny, czyli zanim te komórki zaczną obumierać.

Istnieje duża szansa, że badania przesiewowe noworodków w kierunku SMA mogą ruszyć już od stycznia 2021 roku. Ministerstwo Zdrowia poinformowało w lipcu, że pracuje nad pilotażem, który zacząłby się od jednego bądź dwóch województw, docelowo w ciągu dwóch–trzech lat objąłby całą Polskę.

– Cały czas czekamy na oficjalną decyzję Ministerstwa Zdrowia. Jako Zespół Koordynacyjny ds. Leczenia SMA proponowaliśmy rozpoczęcie tych badań od połowy tego roku. Wiadomo, że w związku z pandemią one nie mogły teraz ruszyć, ale mamy nadzieję, że od stycznia 2021 roku przynajmniej część dzieci będzie objęta badaniami przesiewowymi – mówi dr Maria Jędrzejowska.

– Wprowadzenie badań przesiewowych pod kątem rdzeniowego zaniku mięśni będzie prawdopodobnie 30. chorobą, która będzie badana podczas screeningu noworodków. To bardzo dobra wiadomość, cieszymy się niezmiernie, że uda się wprowadzić ten pilotaż. Liczymy na to, że w 2022 roku badania przesiewowe obejmą wszystkie noworodki, które urodzą się w Polsce – dodaje Dorota Raczek, prezes Fundacji SMA.

Fundacja stara się również o wprowadzenie programu opieki koordynowanej nad pacjentami z SMA.

– Chodzi o zespół specjalistów, którzy zajmą się chorymi na rdzeniowy zanik mięśni pod kątem ortopedycznym, anestezjologicznym, dietetycznym i kardiologicznym, bo oni potrzebują opieki wielospecjalistycznej – podkreśla prezes Fundacji SMA.

Opieka fizjoterapeuty ma na celu zachowanie siły mięśni oraz pełnego zakresu ruchów we wszystkich stawach – jest niezbędnym elementem terapii lekiem nusinersen. Lekarz ortopeda i ortotyk mają przeciwdziałać rozwijaniu się wad kręgosłupa i kończyn, często pojawiających się wskutek osłabienia i przykurczów mięśni, nieraz wymagających ingerencji chirurgicznej. Zadaniem dietetyka jest natomiast dostosowanie diety do trybu życia oraz zapobieżenie skutkom osłabienia mięśni jamy ustnej i przełyku. W ciężkich przypadkach rdzeniowego zaniku mięśni niezbędna jest opieka pulmonologa lub anestezjologa, który czuwa nad przebiegiem funkcji oddechowych i w razie potrzeby wprowadza mechaniczne wspomaganie oddechu. ■

Źródło: newseria.pl

Fot. pixabay.com

Dowóz dziecka z niepełnosprawnością do szkoły. Na jakich zasadach obowiązuje zwrot kosztów?

MATEUSZ MISZTAL

3 grudnia minionego roku w życie weszła nowelizacja ustawy Prawo oświatowe, zawierająca przepisy określające sposób obliczenia zwracanych rodzicom lub opiekunom kosztów dowozu dziecka niepełnosprawnego do szkoły lub do przedszkola. Zmiana miała wyjść na dobre. Jak wyszło w praktyce?

Rodziców, którzy sami dowożą dzieci z niepełnosprawnością do szkół i przedszkoli, w naszym kraju jest wielu. Pod koniec minionego roku zmieniły się zasady zwrotu kosztów, który rodzicowi dziecka z niepełnosprawnością w takiej sytuacji przysługuje.

Przyjęta nowelizacja dostosowuje system prawa do postanowienia Trybunału Konstytucyjnego z 17 października 2017 roku. W swoim wyroku Trybunał uznał, że ówczesny system zwrotu kosztów nie był sprawiedliwy. Część gmin wypłacała kwoty, które nie zapewniały zwrotu rzeczywiście poniesionych kosztów. TK nakazał uregulowanie tej kwestii tak, aby zapewnić wszystkim równy dostęp do tego rodzaju wsparcia. Przepisy nie przewidywały bowiem kryteriów określania stawek zwrotu kosztów przejazdu dziecka i opiekuna.

– W praktyce wójtowie ustalali w drodze zarządzenia wzorce umów określające wysokość zwracanych kosztów przejazdu, będące podstawą zawieranych umów. Koszty w poszczególnych gminach zwracało się w różnej wysokości, niekiedy dalekiej od rzeczywistych – napisano w uzasadnieniu projektu nowelizacji ustawy.

Wielu rodziców zwraca jednak uwagę, że sposób wyliczania zwrotu środków nie do końca jest sprawiedliwy.

– Jestem rodzicem niepełnosprawnego dziecka. Syn ma 12 lat, zdiagnozowany autyzm wczesnodziecięcy, padaczkę lekooporna, nieoperacyjny torbiel pajęczynówki; znaczne opóźnienie psychoruchowe. Nie mówi, rozumienie mowy jest u niego na poziomie dziecka 18 miesięcy, do tego ma obniżone napięcie mięśniowe, zaburzenie równowagi, nadwrażliwość słuchową, szumy uszne. Syn jest uczniem specjalnej szkoły dla dzieci z autyzmem i zaburzeniami rozwoju. Placówka opracowuje indywidualny program nauczania dla danego ucznia według potrzeb dziecka. Zajęcia odbywają się w systemie: jeden nauczyciel i jeden uczeń lub ewentualnie jeden nauczyciel i dwóch uczniów – mówi pani Patrycja.

– Dodatkowo syn uczęszcza na szeroko specjalistyczne zajęcia: logopedia, SI, rehabilitacja, basen. Jest to jedyna taka placówka, która jest najbliżej naszego miejsca zamieszkania, ale oddalona o 50 km – nie ma internatu. Dowożę syna osobiście własnym samochodem już 5 lat. Zwrot kosztów za dojazd miałam na podstawie umowy z Urzędem Gminy według tzw. „kilometrówki" i zależał od pojemności silnika samochodu. Był to tylko zwrot za dwa kursy (dowóz do szkoły i z powrotem do miejsca zamieszkania ucznia) i wynosił 83 zł (2 kursy x 50 km x stawka 0,83 zł) – dodaje.

Obecnie kwestię zwrotu kosztów uregulowano poprzez wprowadzenie nowelizacji ustawy z dn. 16.10.2019 r. Prawo oświatowe. Przy obliczaniu kwoty z zastosowaniem nowych przepisów zwrot jest dokonywany na podstawie wskaźników, biorąc pod uwagę m.in. średnią cenę paliwa w danej gminie, określaną na każdy rok szkolny przez radę gminy oraz średnie zużycie paliwa w jednostkach na 100 km dla danego pojazdu według danych producenta pojazdu.

– Co do „średniej ceny paliwa", jest niemożliwe, aby rada gminy, a nawet analityk określił i przewidział, jaka będzie cena paliwa w następnym roku szkolnym. Wzrost ceny na stacjach benzynowych nawet o 20–50 groszy nad cenę ustaloną przez radę gminy w zarządzeniu spowoduje znaczne zwiększenie kosztów dla rodziców. I to rodzice będą musieli dołożyć pieniądze na zakup paliwa, ponieważ gmina już nie może tej ustalonej ceny w trakcie roku szkolnego zmienić – zaznacza pani Patrycja.

Drugi wskaźnik określający zużycie paliwa przez samochód to dane według producenta pojazdu. – Dowożę syna samochodem z 2003 roku. Według producenta tego auta powinien on spalać w cyklu mieszanym 6,2 l/100 km, a w rzeczywistości spala 9 l/100 km. Zaciągałam informacji w serwisach samochodowych i uzyskałam odpowiedź, iż wpływ na zużycie paliwa ma m.in. wiek i zużycie auta, natężenie ruchu, ograniczenia prędkości itd. – wskazuje nasza rozmówczyni.

– Według nowej umowy za 4 kursy przysługuje mi zwrot kosztów w wysokości: 200 km x 6,2 l/100 km x 4,5 zł za litr paliwa, co daje 55,80 zł. Koszt rzeczywisty pokrywający tylko cenę paliwa zużytego do dowozu syna do szkoły wynosi: 200 km x 9 l/100 km x 4,5 zł za litr paliwa, a to daje kwotę 81 zł. Jeśli paliwo zdrożeje ponad 4,5 zł za litr, to koszty automatycznie wzrosną. Ustawa w wielu przypadkach rażąco zaniżyła koszty, krzywdząc dzieci niepełnosprawne i ich rodziców – przekonuje pani Patrycja.

Ustawodawca ujednolicając stawki pominął kwestię wieku pojazdu, który ma spory wpływ na ilość spalanego paliwa. Z drugiej strony autorzy projektu zwracają uwagę na to, że poprzedni system rozliczania kosztów dowozu dziecka z niepełnosprawnością do szkoły pozwalał na wiele nadużyć i dawał zbyt szerokie pole do interpretacji urzędom gmin. Przeprowadzona zmiana dotknęła jednak tych, którzy – tak jak pani Patrycja – nie mogą pozwolić sobie na zakup nowszego samochodu i tym samym nie otrzymują pełnego zwrotu kosztów. ■

Do tematu wrócimy.

• Zgodnie z przepisami obowiązkiem gminy jest zapewnienie niepełnosprawnym dzieciom bezpłatnego transportu do najbliższego przedszkola czy szkoły podstawowej.
• Jeżeli dowóz zapewniają rodzice – gmina dokonuje zwrotu kosztów przejazdu dziecka i rodzica/opiekuna.
• Gdy na terenie gminy (w której zamieszkuje uczeń) nie znajduje się placówka oświatowa będąca w stanie zapewnić kształcenie zgodnie z orzeczeniem o potrzebie kształcenia specjalnego, dana gmina również ma obowiązek zapewnienia dowozu ucznia do placówki.

Rowerem bez barier

Fot. UM Kołobrzeg

„Kołobrzeg bez barier – rowery dla wszystkich", zwycięski projekt w ramach Budżetu Obywatelskiego, doczekał się realizacji. Jego pomysłodawcą jest Marcin Racinowski, Pełnomocnik ds. Osób Niepełnosprawnych,

Dzięki oddolnej inicjatywie mieszkańców Kołobrzeg zyskał jedyną taką w Polsce wypożyczalnię rowerów dla osób z niepełnosprawnościami.

W ramach projektu zakupiono:

• 4 rowery trójkołowe – dla osób z zaburzeniami równowagi,
• 4 rowery tandemowe – dla osób niewidomych z przewodnikiem,
• 4 przystawki hybrydowe (ręczne – wspomagane silnikiem elektrycznym),
• 2 przystawki do wózków inwalidzkich.

– To ważna dla naszego miasta inicjatywa promująca empatię, wrażliwość społeczną, dążenie do usuwania barier, zarówno mentalnych, jak i architektonicznych – zaznaczają urzędnicy.

Rowery wypożyczać można w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji codziennie w godzinach 8:00-15:00. Sprzęt, który może wypożyczyć każdy (nie tylko mieszkaniec Kołobrzegu), trzeba zwrócić do godziny 20:00.

Aby wypożyczyć sprzęt, wystarczy okazać dokument poświadczający niepełnosprawność. Trzeba także zapoznać się z regulaminem. ■

Źródło: UM Kołobrzeg

Życie w szkołach PSONI zwolniło tylko trochę

Fot. Teresa Bocheńska

Koronawirus nie przestraszył kadry, rodziców i uczniów placówek oświatowych prowadzonych przez PSONI Koło w Elblągu. Wszystkie funkcjonują, chociaż z pewnymi ograniczeniami.

TERESA BOCHEŃSKA

Online – trudny eksperyment

Elbląskie Koło Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną prowadzi szkołę podstawową i szkołę przysposobienia do pracy dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną oraz przedszkole specjalne. W ostatnim semestrze w ubiegłym roku szkolnym, tak jak we wszystkich szkołach i przedszkolach, koronawirus przyniósł spore zamieszanie. – Próbowaliśmy funkcjonować online – opowiadają nauczycielki. – Było to możliwe tylko przy pomocy rodziców, bo nasi uczniowie mają specyficzne potrzeby. Wysyłaliśmy rodzicom maile, linki do różnych materiałów edukacyjnych, filmy instruktażowe jak rehabilitować, bo w przypadku naszych dzieci to jest bardzo ważne. Terapeuci nagrywali siebie – demonstrowali wykonywanie pewnych ćwiczeń, zadań. Wiadomo, że umiejętności rodziców są ograniczone, nie wszyscy też sprawnie posługują się komputerem. Mamy także dużą grupę dzieciaków bardzo uszkodzonych, z głębokim i znacznym stopniem niepełnosprawności, koncentracja uwagi na obrazie też nie jest dla nich łatwa. Staraliśmy się dostosować do ich możliwości, ale to było dla nas bardzo trudne – wspominają.

Wszyscy obecni, ale odosobnieni

W tym roku szkolnym cała społeczność szkolna z ulgą przyjęła zarządzenie o otwarciu placówek oświatowych. Przybyli wszyscy uczniowie i wychowankowie. Oczywiście obowiązują rygory związane z bezpieczeństwem w czasie pandemii, ale z tym najważniejszym – ograniczeniem liczby osób w sali i dystansem społecznym – nie ma tu kłopotu. W wypadku osób z głębokim i znacznym stopniem niepełnosprawności i dodatkowo z kalectwami sprzężonymi każdy oddział liczy tylko do czterech uczniów. Nie trzeba ograniczać liczby uczniów ani pracować na dwie zmiany. Natomiast przy wejściu do placówki mierzona jest temperatura, a rodzice mają przykazane, aby w razie niepokojących objawów chorobowych zostawić dziecko w domu. Gdy takie objawy wystąpią w czasie pobytu dziecka, również natychmiast odsyłane jest do domu. Wszyscy wyposażeni są w maseczki i przyłbice, ale w salach maseczki są zdejmowane, bo nie sposób w czymś takim wytrzymać sześć godzin. Nie odbywają się też zajęcia w grupach łączonych. Wcześniej funkcjonowała wspólna świetlica, gdzie dzieci przebywały razem po zajęciach czekając na rodziców. Teraz każda szkoła ma taką świetlicę osobno i dzieci się nie spotykają. Została też zmniejszona ilość godzin, kiedy mogą tam przebywać. – Realizujemy tylko podstawę programową i zajęcia dodatkowe wynikające z orzeczenia, staramy się, żeby dzieci nie przebywały na terenie dłużej, niż to konieczne – mówią z żalem nauczyciele.

Zmiana nastąpiła też w sposobie dożywiania: w normalnych warunkach placówki korzystają z cateringu. Obecnie, decyzją Zarządu, jeszcze przez miesiąc go nie będzie. Rodzice dają dziecku posiłek we własnym pojemniku. Każdy wychowanek ma też podpisany większy pojemnik, w którym przechowuje także swój kubek i sztućce. Zakupiona została większa ilość czajników elektrycznych i mikrofalówek. Są cztery pomieszczenia, w których można z tych urządzeń korzystać bez mieszania się grup, są też cztery zmywarki do naczyń, z których korzysta się na miejscu.

Życie poza szkołą nadal niedostępne

Najbardziej stracił na pandemii aspekt społeczny, który w wypadku uczniów i wychowanków PSONI jest niezwykle ważny. Każda szkoła jest po to, żeby uczyć życia społecznego, ale w tym przypadku rola szkoły jest szczególna. Jednym z fundamentalnych punktów programu były treningi poznawania miasta – podróżowanie komunikacją miejską, wyjścia do kina, na wernisaże, do biblioteki, do marketów i galerii, na pocztę, na dworzec. Koło współpracuje z wieloma partnerami – innymi szkołami, biblioteką, placówkami kulturalnymi. Teraz to wszystko będzie niemożliwe. Współpraca z partnerami została zawieszona, nie ma też możliwości uczestniczenia w wydarzeniach kulturalnych czy sportowych w mieście. Po prostu jest zakaz wychodzenia poza placówkę. – To jest największa strata – mówią wychowawcy – bo w domu nasi uczniowie tego nie mają.

Jesień pełna obaw

Największe obawy budzi sezon jesienny, który przynosi obniżenie poziomu odporności, częste przeziębienia, zachorowania na grypę. – Przed nami duży test. Grypa i koronawirus dają objawy bardzo podobne, nie wiadomo co to jest, a nie robi się tyle testów – martwią się wychowawcy. – Na razie jest dobrze, obawiamy się tylko, co będzie jak przyjdzie jesień. Czasem zakażenie przechodzi bezobjawowo i nie wiadomo, kto jest chory.

Jednak te obawy nie przeszkadzają placówkom rozwijać działalności. Na szczęście jest duży teren zielony wokół budynku, co pozwala dzieciom korzystać ze świeżego powietrza, a w dodatku pojawiają się na nim coraz to nowe urządzenia. Najnowszym pomysłem jest ścieżka sensoryczna, złożona z kwadratów wypełnionych różnymi materiałami. Przekonałam się, że przejście boso po tej ścieżce to duże wyzwanie. Aspekty fizyczne, terapeutyczne i edukacyjne tego doświadczenia to temat na osobny artykuł.

W każdym razie kadra dokłada starań, żeby ten trochę dziwny, a trochę straszny czas epidemii przyniósł jak najmniejsze szkody w edukacji i rehabilitacji uczniów i wychowanków – myślę, że z powodzeniem. ■

Nie tracić talentów

Ruszyła kampania „Nauka bez Barier", realizowana pod patronatem Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Ma ona zwiększać dostępność edukacji akademickiej i nauki dla osób z niepełnosprawnościami.

Fot. pixabay.com

Stworzona w ramach kampanii platforma naukabezbarier.pl ma łączyć naukowców, także niepełnosprawnych, z przedsiębiorcami, którzy mogą skomercjalizować ich wynalazki lub zaangażować się we współpracę badawczą. To także oferta uczelni otwartych na studentów i doktorantów z niepełnosprawnościami, chorobami przewlekłymi lub trudnościami społecznymi.

Zakładka „Kompendium wiedzy" zawiera zbiór przydatnych i praktycznych informacji dla biznesu, środowiska akademickiego, osób z niepełnosprawnościami oraz wszystkich szeroko zainteresowanych kwestią nauki i przedsiębiorczości. W sekcji tej znajdują się m.in. informacje dotyczące jednostek realizujących projekty badawcze oraz praktyczne porady w zakresie właściwego zachowania się wobec osób z niepełnosprawnością czy zasady rekrutacji do szkół doktorskich.

– W ramach kampanii „Nauka bez Barier" chodzi również o zachęcenie uczelni do rozszerzenia swojej oferty edukacyjnej i naukowej, nie tylko dla osób posiadających orzeczenie o niepełnosprawności, ale również dla osób nieposiadających orzeczenia, z chorobami przewlekłymi czy też z zespołem Aspergera lub z dysleksją. Chodzi o to, abyśmy jako społeczeństwo nie stracili żadnego naukowego talentu, bo są to wartościowi ludzie, którzy dzięki swojej wiedzy mogą w przyszłości przyczynić się do rozwoju kraju – podkreśla prof. dr hab. n. med. Janusz Kocki, przewodniczący Rady Naukowej Fundacji Neuron Plus, która jest organizatorem projektu.

Jak szacuje Fundacja Neuron Plus, w Polsce po 1989 roku udało się wiele zrobić w dziedzinie dostępności edukacji na poziomie wyższym dla osób niepełnosprawnych. Na progu przemian ustrojowych i gospodarczych, na studiach było zarejestrowanych kilkaset osób niepełnosprawnych i był to ułamek procenta społeczności akademickiej w całym kraju. Obecnie stanowią one przeciętnie ok. 2% wszystkich studentów – jest to grupa około 25 tys. osób.

Powołując się na Najwyższą Izbę Kontroli organizatorzy kampanii zaznaczają, że w niektórych uczelniach proces kształcenia osób z niepełnosprawnością wciąż nie odbywa się na zasadach, które dotyczą osób sprawnych. Jest to związane nie tylko z barierami architektonicznymi, ale także wynika z utrudnień w dostępie do pełnej oferty dydaktycznej. ■

Źródło: PAP – Nauka w Polsce

100 mln zł na wsparcie zatrudnienia OzN

Fot. pixabay.com

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej ogłosiło konkurs „Rozwój potencjału zawodowego osób z niepełnosprawnościami" na realizację projektów zwiększających poziom i jakość zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami oraz osób biernych zawodowo z powodu choroby.

– Dzięki nowemu konkursowi chcemy jeszcze szerzej otworzyć osobom z niepełnosprawnościami rynek pracy. Sprawić, by był dla nich jeszcze bardziej dostępny. Do konkursu zapraszamy organizacje pozarządowe zajmujące się aktywizacją społeczną lub zawodową osób z niepełnosprawnościami oraz agencje zatrudnienia kierujące swoją ofertę do tej grupy obywateli – zachęca minister Maląg.

W konkursie ogłoszonym w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój przeznaczono 100 mln zł z Europejskiego Funduszu Społecznego i budżetu państwa na bezpośrednie wsparcie, które ma przyczynić się do aktywizacji zawodowej oraz poprawy sytuacji na rynku pracy osób z niepełnosprawnościami i osób biernych zawodowo z powodu choroby.

Na co dofinansowanie?

Kompleksowe i zindywidualizowane wsparcie w procesie zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami pozostających bez zatrudnienia oraz osób biernych zawodowo z powodu choroby, w tym m.in.:

- identyfikacja potrzeb i pomoc w zakresie określenia ścieżki zawodowej,
- ocena predyspozycji i stanu zdrowia danej osoby w zakresie doboru wsparcia i przyszłej ścieżki zawodowej,
- uzupełnianie lub zdobycie nowych kompetencji lub kwalifikacji,
- zdobywanie doświadczenia zawodowego,
- zatrudnienie wspomagane,
- wsparcie rozwoju przedsiębiorczości,
- wsparcie pracodawców mające na celu przygotowanie do zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami.

Wsparcie w planowaniu rozwoju kariery zawodowej, w tym podnoszenie lub uzupełnianie kompetencji i kwalifikacji osób z niepełnosprawnościami pozostających na rynku pracy, służące poprawie ich pozycji na rynku pracy – jak wyżej z wyłączeniem zatrudnienia wspomaganego oraz wsparcia mającego na celu przygotowanie do zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami.

Kto może ubiegać się o środki?

Wnioski o dofinansowanie mogą składać podmioty, które posiadają status organizacji pozarządowej, która zgodnie ze swoim statutem działa na rzecz osób z niepełnosprawnościami oraz posiada co najmniej 3-letnie doświadczenie w obszarze aktywizacji społecznej lub zawodowej osób z niepełnosprawnościami w okresie ostatnich 5 lat od daty ogłoszenia konkursu lub posiadają status agencji zatrudnienia oraz w okresie 3 ostatnich lat od daty ogłoszenia konkursu doprowadziły do zatrudnienia minimum 100 osób z niepełnosprawnościami.

Terminy naboru wniosków

- 1 runda: wnioski o dofinansowanie realizacji projektu będą przyjmowane od dnia 30.09.2020 do dnia 30.10.2020 (do godziny 12:00),
- 2 runda: wnioski o dofinansowanie realizacji projektu będą przyjmowane od dnia 02.11.2020 do dnia 30.11.2020 (do godziny 12:00),
- kolejne rundy: co dwa miesiące od pierwszego dnia miesiąca (począwszy od dnia 01.12.2020) do ostatniego dnia drugiego miesiąca (do godz. 12.00).

Ogłoszenie drugiej oraz kolejnych rund naboru wniosków uzależnione będzie od dostępności środków w ramach konkursu.

Wniosek o dofinansowanie projektu należy złożyć w formie elektronicznej za pośrednictwem Systemu Obsługi Wniosków Aplikacyjnych (SOWA). ■

Regulamin konkursu wraz z załącznikami jest dostępny na stronie: efs.mrpips.gov.pl.

MRPiPS

„Telefon dla seniora" w Poznaniu

Komenda Wojewódzka Policji w Poznaniu wspólnie z Centrum Inicjatyw Senioralnych w Poznaniu utworzyła „Telefon dla seniora". Telefon powstał z myślą niesienia pomocy tym, którzy mają jakiś problem i szukają porady.

Policjanci z Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu udzielają porad dotyczących współczesnych zagrożeń, z jakimi seniorzy mogą spotkać się w życiu codziennym. Informują również zainteresowanych gdzie w razie konieczności uzyskać pomoc w danej sprawie oraz jak zachować się w sytuacji zagrożenia.

W każdy wtorek w godzinach 12:00-14:00 chętne osoby mogą zadzwonić ze swoimi problemami do dyżurującego policjanta, który udzieli im szczegółowej porady w przedmiotowej tematyce. Istnieje również możliwość umówienia się na spotkanie z policjantem poprzez wcześniejszą telefoniczną rejestrację. Rejestracji można dokonywać w godzinach dyżuru telefonicznego policjanta. Spotkania odbywają się w siedzibie Centrum Inicjatyw Senioralnych w Poznaniu w specjalnie przygotowanym do tego pokoju z zachowaniem wszelkim form bezpieczeństwa.

Organizatorzy akcji zachęcają wszystkich seniorów do skorzystania z przedmiotowego przedsięwzięcia. Dyżury pełnione są pod numerem telefonu 887 666 508 (zapisy na spotkania także pod tym numerem). ■

Źródło: KWP Poznań/MM

„Ze stresem na ty"

Krakowscy seniorzy biorą udział w bezpłatnych warsztatach, w trakcie których uczą się, jak radzić sobie ze stresem oraz odnajdywać spokój i harmonię w codziennym życiu.

Dzięki udziałowi w warsztatach organizowanych przez miasto we współpracy ze Stowarzyszeniem Fabryka Inicjatyw oraz grupą nieformalną Senior Plus krakowscy seniorzy mają okazję poznać style zarządzania czasem, uczyć się odnajdywania spokoju i harmonii w codziennym życiu, a także skutecznego radzenia sobie ze stresem w sytuacjach wymagających natychmiastowego podjęcia decyzji. Uczestnicy warsztatów poznają też techniki relaksacji, które mogą później stosować w domu.

Szczegółowe informacje o inicjatywach miasta skierowanych do seniorów można śledzić na stronie internetowej dlaseniora.krakow.pl. ■

Źródło: UM Kraków

Wybrano miejsca przyjazne seniorom

W Warszawie wręczono nagrody laureatom konkursu „Miejsce Przyjazne Seniorom". Podczas uroczystej gali Urząd Miejski wyróżnił podmioty przyjazne seniorom, dla których działania na rzecz osób starszych nie są podstawowym, statutowym zadaniem.

Fot. UM Warszawa

W uroczystości udział wzięli Paweł Rabiej, zastępca prezydenta m.st. Warszawy oraz przedstawiciele Warszawskiej Rady Seniorów – Elżbieta Wiśniewska i Wojciech Kożuchowski.

– Chcemy docenić miejsca bez barier architektonicznych, oferujące atrakcyjne i praktyczne dla seniorów zniżki oraz ulgi. Miejsca, w których seniorzy mogą poczuć się swobodnie, jak w domu. Cieszymy się, że jakość usług wyróżnionych lokali wykracza ponad standardową relację z mieszkańcem i opiera się na zrozumieniu oczekiwań osób starszych – mówi Paweł Rabiej, zastępca prezydenta m.st. Warszawy.

Nagrody przyznano w kategoriach: administracja publiczna, kultura, edukacja i oświata, zdrowie i pomoc społeczna, sport i rekreacja, punkty usługowo-handlowe.

Oprócz tego przyznano wyróżnienia indywidualne, które otrzymali: Burmistrz Dzielnicy Bielany Grzegorz Pietruczuk oraz Zofia Tyszkiewicz, lekarz oddany całym sercem swoim starszym pacjentom. Pełną listę nagrodzonych znaleźć można na stronie urzędu, a także na razemztoba.pl.

Organizatorami przeprowadzanego od 2015 roku konkursu promującego instytucje i osoby zainteresowane sytuacją osób starszych są: Warszawska Rada Seniorów, Dzielnicowe Rady Seniorów oraz Biuro Pomocy i Projektów Społecznych. ■

Źródło: UM Warszawa

Elbląski pakiet dla przedsiębiorców. Ilu skorzystało z pomocy miasta?

Trwająca pandemia koronawirusa wpłynęła na niemal każdą gałąź gospodarki i na wielu przedsiębiorców na całym świecie. Skutki wprowadzonych przez rząd restrykcji odczuli także elblążanie prowadzący mniejszą lub większą działalność gospodarczą. Z pomocą ruszył między innymi Polski Fundusz Rozwoju. Pakiet pomocowy przygotował też Elbląg.

MATEUSZ MISZTAL

Kilka miesięcy temu prezydent Wróblewski powołał zespół, który miał za zadanie przygotować pakiet rozwiązań łagodzących skutki pandemii koronawirusa dla przedsiębiorców. 10 września miasto przekazało informację ilu z nich skorzystało z zaoferowanej pomocy.

– 1 kwietnia dla elbląskich przedsiębiorców uruchomiliśmy tzw. pakiet pomocowy w celu ograniczenia skutków pandemii. Mam tu na myśli przede wszystkim wszystkie te ograniczenia, które powodowały utrudnienia w działalności przedsiębiorców. Ten pakiet obowiązywał dla przedsiębiorców, którzy rozpoczęli swoją działalność po 1 marca bieżącego roku – przypomina Michał Missan, wiceprezydent Elbląga.

O co mógł wnioskować przedsiębiorca?

Osoby prowadzące działalność gospodarczą mogły skorzystać z ulg w spłacie podatku od nieruchomości (odroczenie, rozłożenie na raty lub umorzenie spłaty), ulg czynszu z tytułu najmu oraz dzierżawy (tu także były opcje odroczenia, rozłożenia na raty i umorzenia należności).

Przedsiębiorcy prowadzący działalność na targowisku miejskim mogli skorzystać z odroczenia, rozłożenia na raty lub umorzenia należności wynikających z wynajmu miejsca. Miasto dało również zielone światło na zwolnienie z opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Można było także aplikować o ulgi do elbląskich spółek komunalnych.

Fot. pixabay.com

Ilu przedsiębiorców dostało pomoc?

– Pakiet zamknęliśmy w dniu 30 czerwca. W sumie wydaliśmy 218 decyzji na łączną kwotę 907 092,22 złotych, z czego umorzyliśmy 343 956,96 zł w stosunku do przedsiębiorców. Rozłożyliśmy zaległości na raty na kwotę 147 767 zł i odroczyliśmy termin płatności na kwotę 415 368,26 zł – wylicza Missan. – Cztery sprawy są jeszcze w toku, przedsiębiorcy uzupełniają wymagane dokumenty finansowe – dodaje.

Do UM wpłynęły 103 wnioski (do departamentu skarbnika), do Zarządu Budynków Komunalnych 93 wnioski, do departamentu gospodarki nieruchomościami i geodezji 9 wniosków, do MOSiR-u 8 wniosków, do Zarządu Zieleni Miejskiej 3 wnioski i 2 wnioski do Elbląskiego Parku Technologicznego.

– To koszt, który jest po naszej stronie, natomiast mamy świadomość tego, że gdybyśmy przedsiębiorcom nie pomogli, to w przyszłości koszty mogłyby być dużo większe – wskazuje wiceprezydent Missan. ■

„Szkoła bez uczniów to tylko budynek”

W niemal wszystkich szkołach w Polsce rozbrzmiał pierwszy dzwonek. I choć na twarzach wielu uczniów wypisana była radość ze spotkania po niemal półrocznej przerwie od nauki w szkole, to nie brakowało jednak obaw o to, jak ten nowy rok będzie wyglądał. Podobnie było w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 1 w Elblągu.

MATEUSZ MISZTAL

Pandemia koronawirusa sprawiła, że stacjonarna nauka w roku szkolnym 2019/2020 zakończyła się już na początku marca. 1 września – po niemal sześciomiesięcznej przerwie – szkoły ponownie wypełniły się uczniami.

Z obowiązkową dezynfekcją rąk przy wejściu do szkoły i maseczkami zasłaniającymi usta i nos. W taki sposób i w takich okolicznościach klasy pierwsze rozpoczęły o godz. 8:00 nowy rok szkolny w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 1 w Elblągu.

– Dla uczniów, dla rodziców, dla opiekunów, dla pracowników administracji, dla nas wszystkich jest to trochę inne rozpoczęcie trochę innego roku szkolnego. Pominę tutaj charakterystykę tego okresu, bo przecież każdy z nas w zaciszu swojego domu obserwuje, czy to oglądając telewizję, czy słuchając radia, czy przeglądając internet, co się dzieje na świecie – mówił podczas uroczystości inaugurującej nowy rok szkolny Leszek Iwańczuk, dyrektor SOSW nr 1 w Elblągu. – W sposób szczególny chciałbym przywitać was, drodzy uczniowie, którzy stanowicie naszą społeczność. Muszę wam powiedzieć, że szkoła bez was w tym okresie, to taka sobie szkoła. Wyrazy tęsknoty wyrażałem na stronie internetowej pisząc, że nie możemy się was doczekać – dodał.

Jak przekazał uczniom dyrektor placówki, w szkole – w związku z pandemią koronawirusa – opracowano odpowiednie procedury bezpieczeństwa.

– Polska, jak wiele innych krajów Europy, podjęła decyzję, że nowy rok szkolny 2020/2021 rozpoczynamy tak, a nie inaczej. Muszę wam powiedzieć, że czeka was mnóstwo informacji, które otrzymacie od wychowawców i nauczycieli, którzy przekażą wam wszystkie szczegóły dotyczące tego, jak mamy spędzać ten czas, który mamy w szkole – mówił do uczniów dyrektor placówki. – Chciałbym też zwrócić się do rodziców i opiekunów. Bez wątpienia jest to inna rzeczywistość i jeśli komuś wydaje się inaczej, to jest w dużym błędzie. W związku z tym, my wszyscy, jako osoby dorosłe, jesteśmy zobowiązani do tego, aby wasze i nasze dzieci w tej szkole czuły się jak najlepiej, a mam na uwadze głównie ich bezpieczeństwo. Przez te ostanie miesiące wraz z moimi współpracownikami staraliśmy się zrobić wszystko, by powrót dzieci tutaj był jak najbardziej bezpieczny. [...] Mam do państwa – opiekunów i rodziców – ogromną prośbę, byście państwo, tak jak do tej pory, współpracowali z nami. Bardzo sobie te współpracę cenię i proszę, byście państwo podpowiadali nam, co waszym zdaniem można poprawić, ulepszyć, a wszystko to w imię bezpieczeństwa i jeszcze raz bezpieczeństwa.

Fot. Mateusz Misztal

Jak podkreślił Leszek Iwańczuk, te kilka miesięcy pozwoliło nam wszystkim stać się bogatszym o doświadczenia i wiedzę na temat wirusa, natomiast dziś „wszystko kumuluje się w poszczególnych przedszkolach, szkołach”. Podczas wystąpienia nie zabrakło też podziękowań dla nauczycieli i pracowników szkoły, którzy w ostatnim czasie poświęcili dużo czasu, by opracować odpowiednie procedury.

– Z jednej strony bardzo się cieszę, że możemy właśnie w taki sposób się spotkać, bo szkoła bez uczniów to tylko budynek, ale z drugiej strony – i tego nie ukrywam – do nowej rzeczywistości podchodzę z ogromną odpowiedzialnością i strachem. Na ile sobie z tym poradzimy, zależy głównie od was – spuentował dyrektor placówki. ■

Zmiany w podziale środków PFRON

Na wniosek Powiatowego Urzędu Pracy, który dysponuje środkami przekazanymi przez PFRON na zadania z zakresu rehabilitacji zawodowej, przygotowany został projekt zmiany uchwały Rady Miejskiej o podziale tych środków.

Fot. pixabay.com

Z uwagi na to, że największym zainteresowaniem przedsiębiorców cieszy się refundacja wyposażenia stanowiska pracy osoby z niepełnosprawnością, jednocześnie mniej wniosków złożono na inne zadania, zmniejszeniu ma ulec pula środków na zwrot kosztów zatrudnienia pracowników niepełnosprawnych, na instrumenty i usługi rynku pracy, na adaptację pomieszczeń i zakupy sprzętu i oprogramowania ułatwiających pracę, a także na rozpoczęcie działalności gospodarczej (łącznie około 130 tys. zł) na rzecz refundacji wyposażenia stanowisk pracy.

Jednocześnie Departament Zdrowia i Spraw Społecznych, rozpatrujący wnioski o dotacje na zadania z zakresu rehabilitacji społecznej, po rozpatrzeniu zgłoszonych potrzeb zaproponował przesunięcie kwoty w wys. 2200 zł ze środków na dofinansowanie sportu, kultury, rekreacji i turystyki na rzecz dofinansowania zakupu sprzętu rehabilitacyjnego, przedmiotów ortopedycznych i środków pomocniczych. ■

Teresa Bocheńska

Dzieci mają swojego rzecznika

Wszystko dla dobra dziecka – taka idea przyświeca Rzecznikowi Praw Dziecka. Teraz także lokalnemu rzecznikowi, który działa przy Stowarzyszeniu Inicjatyw Rodzinnych.

Fot. nadesłana

– W społecznościach lokalnych utrudniony jest dostęp do osoby, która będzie mogła reprezentować interesy dziecka na miejscu. Rzecznicy Praw Ucznia są w szkołach, jednak nie wykraczają oni poza placówkę, zajmują się sprawami szkolnymi – mówi Bożena Strawa-Cieślak, wiceprezes stowarzyszenia.

Funkcja Rzecznika Praw Dziecka jest jednym z działań stowarzyszenia. To pomoc wszystkim, którzy zgłoszą się o pomoc w zakresie ochrony praw dziecka, zarówno osobom, jak i instytucjom.

– W uzasadnionych sytuacjach, jako stowarzyszenie, będziemy podejmowali interwencje – mówi prezes Beata Wachniewska-Mazurek. – Zajmiemy się także rzecznictwem w zakresie systemowych rozwiązań, czyli opiniowaniem i konsultowaniem na przykład zmian w systemie edukacji czy programie wspierania rodzin.

Jak podkreślają członkowie Stowarzyszenia Inicjatyw Rodzinnych (SIR), nadrzędnym celem jest współpraca z różnymi podmiotami i osobami – wszystko po to, by wypracować najlepsze rozwiązanie dla dobra dzieci.

– Nie wszyscy, którzy potrzebują pomocy, wiedzą do kogo się zgłosić, więc jesteśmy na miejscu, poprzez stowarzyszenie działamy wspólnie ze specjalistami, aby rozwiązywać problemy. Współpracujemy z różnymi osobami i instytucjami, którzy akurat mogą być danej rodzinie potrzebni – dodaje Beata Wachniewska-Mazurek.

Potrzebujący mogą liczyć na dyskrecję i pełne zaufanie. Osobą do kontaktu z ramienia stowarzyszenia jest Bożena Strawa-Cieślak, która pełni dyżury we wtorki od godziny 14:00 do 16:00, w siedzibie SIR przy ulicy Związku Jaszczurczego 17, w pokoju numer 32. Poza tym można kontaktować się w każdej chwili telefonicznie pod numerem: 502 386 349. Z pomocy może skorzystać każdy, zarówno mieszkańcy, instytucje, organizacje pozarządowe z Elbląga, jak i całego powiatu. ■

Nikola Przybysz

Zagrali dla Erwiny Ryś-Ferens

Stadion Miejski w Elblągu gościł 13 września piłkarzy Olimpia Elbląg Oldboys, a także drużynę Przyjaciół Sportu. I choć na boisku nie brakowało sportowej rywalizacji, to obie drużyny grały do jednej bramki – celem było bowiem wsparcie panczenistki, byłej zawodniczki ZKS Olimpia Elbląg, która dziś zmaga się z ciężką chorobą.

MATEUSZ MISZTAL

Fot. Mateusz Misztal

– Rak kości odebrał jej to, na czym swoją karierę zbudowała – silne nogi. Rak mocno się rozgościł i odebrał możliwość chodzenia. Mama nie czuje nóg i wymaga całodobowej opieki – informuje rodzina zawodniczki. – Niezbędna jest rehabilitacja i dostosowanie mieszkania do potrzeb osoby leżącej i na wózku (min. łóżko ortopedyczne, łazienka dla niepełnosprawnych). Tak jak kiedyś mama dawała z siebie wszystko dla Polski, teraz ona potrzebuje pomocy, aby umożliwić jej codzienne funkcjonowanie.

Erwina Ryś-Ferens to trzykrotna brązowa medalistka mistrzostw świata w łyżwiarstwie szybkim (Lake Placid 1978 r.; Heerenveen 1985 r.; Skien 1988 r.), cztery razy reprezentowała też nasz kraj na igrzyskach olimpijskich (Insbruck 1976 r.; Lake Placid 1980 r.; Sarajewo 1984 r.; Calgary 1988 r.). 83 razy zdobyła tytuł mistrzyni Polski. Swoją karierę rozpoczynała w Olimpii Elbląg, później reprezentowała barwy Marymontu Warszawa.

Tuż przed pierwszym gwizdkiem usłyszeć można było Erwinę Ryś-Ferens, która w kilku słowach podziękowała wszystkim inicjatorom dzisiejszego wydarzenia. Była łyżwiarka szybka nie mogła być na stadionie, ale przesłała nagranie, które odtworzono przy ul. Agrykola 8.

– Jest mi niezmiernie miło, że mogę uczestniczyć w dzisiejszym spotkaniu, imprezie zorganizowanej na rzecz Erwiny Ryś-Ferens, kobiety, zawodniczki, która jest legendą elbląskiego sportu – mówił tuż przed meczem Janusz Nowak, wiceprezydent Elbląga. – Chciałbym bardzo serdecznie podziękować organizatorom, ale również uczestnikom, zawodnikom, którzy – jak wierzę – dadzą z siebie wszystko w dzisiejszym meczu, ale również publiczności, która zgromadziła się dzisiaj. Chcę powiedzieć, że ta inicjatywa jest bardzo cenna i wierzę w to, że uda się zebrać wystarczającą ilość środków finansowych, aby wspomóc Erwinę Ryś-Ferens w przystosowaniu mieszkania do jej potrzeb.

Symboliczne otwarcie meczu poprzez kopnięcie piłki było udziałem Heleny Pilejczyk, łyżwiarki szybkiej, olimpijki i wielokrotnej mistrzyni Polski w łyżwiarstwie szybkim.

Mecz rozegrano w systemie 2×30 minut. Lepsi okazali się zawodnicy Olimpii (wygrywając 3:1). Gole dla Oldboys Olimpii Elbląg zdobyli Grzegorz Małkiński, Adam Boros i Jacek Ulaszek, a dla Przyjaciół Sportu honorowe trafienie zaliczył Bogdan Wojtas.

Na boisku zagrali także między innymi: Michał Missan, Jerzy Wcisła, Jerzy Fiłonowicz, Stanisław Fijarczyk, ks. Paweł Guminiak i Adam Boros.

W przerwie spotkania na pobliskim torze łyżwiarsko-wrotkarskim Kalbar byli i obecni łyżwiarze szybcy przejechali na wrotkach symboliczne pięć kółek dla Erwiny Ryś-Ferens.

– Jestem z tego pokolenia, które pamięta jeszcze, gdy Erwina Ryś-Ferens startowała, gdy żyliśmy tymi emocjami sportowymi. Wiem, że to był kiedyś zupełnie inny sport. Dzisiaj sportowiec uprawiający na takim poziomie sport może sobie życie ułożyć, w tamtych czasach nie dało się tego zrobić, także nic dziwnego, że dziś, gdy pani Erwina ma kłopoty zdrowotne, to trzeba jej pomóc – mówił senator Jerzy Wcisła. – Bardzo się cieszę, że zaproszono mnie do udziału w tym meczu. Za tydzień mam grać dla młodego zawodnika, który w pierwszym swoim meczu w drużynie seniorów doznał kontuzji, uszkadzając kręgi szyjne wraz z uszkodzeniem rdzenia kręgowego. Muszę przyznać, że bardzo lubię sport i cieszę się, że w ten sposób możemy pomagać tym, którzy tego wsparcia potrzebują – dodał.

Po meczu zorganizowano licytację koszulki i piłki z podpisami byłych piłkarzy Olimpii Elbląg.

W ostatnim czasie Erwinę Ryś-Ferens wspomógł też Elbląski Klub Rotary. Honorowy patronat nad wydarzeniem objął prezydent Elbląga Witold Wróblewski. ■

Pieniądze wpłacać można za pośrednictwem serwisu zrzutka.pl.

Docenić NGO

Elbląskie organizacje pozarządowe to setki specjalistów, pasjonatów i hobbystów, realizujących inicjatywy, z którymi zetknął się niemal każdy mieszkaniec miasta. Wyjątkowym sposobem docenienia ich pracy jest nagroda w Konkursie im. dr Aleksandry Gabrysiak na najlepszą inicjatywę elbląskich organizacji pozarządowych.

Zgłoszone inicjatywy oceniane będę według kilku kryteriów, m.in.: znaczenia inicjatywy (projektu) dla elblążan, zaangażowania wolontariuszy w działania, innowacyjności, etyczności. W tegorocznej edycji konkursu szczególnie uwzględniane będą zgłoszenia inicjatyw realizowanych w celu zapobiegania skutkom epidemii COVID-19 w Elblągu.

Zwycięzca zostanie uhonorowany statuetką ufundowaną przez prezydenta miasta oraz nagrodą pieniężną przeznaczoną na działania statutowe. Pula środków przeznaczonych na nagrodę główną oraz wyróżnienia wynosi 2000 zł. Jej fundatorami są: Stowarzyszenie ESWIP (w ramach Funduszu Grantowego) oraz Fundacja Elbląg – Fundusz Lokalny Regionu Elbląskiego. Konkurs organizowany jest przez Radę Elbląskich Organizacji Pozarządowych.

Zgłoszenia przyjmowane są do 30 października 2020 do godz. 16:00 w biurze Stowarzyszenia ESWIP przy ul. Związku Jaszczurczego 17 oraz elektronicznie na adres e-mail: a.placzynski@eswip.pl. Informacji dotyczących konkursu udziela Rafał Narnicki pod nr. tel. 55 235 33 88 lub drogą mailową (r.narnicki@eswip.pl). Formularz zgłoszeniowy oraz regulamin konkursu dostępne są na eswip.pl. ■

Stowarzyszenie ESWIP

Nagrody czekają

Nagroda Prezydenta Elbląga – indywidualna lub grupowa – stanowi wyraz uznania za szczególne działania podejmowane na rzecz Elbląga i jego mieszkańców. Przyznawana jest za okres mijającego roku kalendarzowego lub za całokształt działalności w jednej z kategorii: przedsiębiorczość i innowacje; działalność oświatowa i naukowa; ochrona zdrowia; kultura i sztuka; sport i turystyka; działalność ekologiczna; działalność społeczna oraz inne.

Szczegółowy regulamin określający tryb i zasady przyznawania Nagrody Prezydenta Elbląga oraz wzór wniosku dostępne są na stronie: um-elblag.samorzady.pl. Więcej informacji można również uzyskać telefonicznie pod nr tel. 55 239 34 65 lub mailowo pod adresem: dpkit@umelblag.pl.

Wypełnione dokumenty w wersji papierowej należy złożyć w Departamencie Promocji, Kultury i Turystyki przy ul. Stary Rynek 25 w Elblągu oraz przesłać drogą elektroniczną w formacie do edycji na adres: dpkit@umelblag.pl w terminie do 15 listopada 2020 r. ■

Joanna Urbaniak

BO 2021 – wnioski ocenione, co dalej?

Fot. Rafał Sułek

Zakończyła się weryfikacja formalna i merytoryczna wniosków złożonych przez mieszkańców do Budżetu Obywatelskiego 2021. Urzędnicy zachęcają wnioskodawców i wszystkich zainteresowanych do zapoznania się z wykazem zakwalifikowanych propozycji.

Urzędnicy oceniali wnioski pod względem praktycznej możliwości ich realizacji, gospodarności, kwestii formalno-prawnych oraz możliwości finansowych i technicznych. Pozytywnie zaopiniowanych zostało 58 projektów (2 projekty zostały połączone z uwagi na ten sam zakres prac), z czego 36 to zadania inwestycyjne, 12 małe projekty, a 10 inicjatywy ogólnomiejskie.

Duża część pomysłów – tak jak w latach ubiegłych – dotyczy miejskiej infrastruktury, a więc chodników, parkingów, poprawy stanu alejek w parkach, nowych placów zabaw, poprawy estetyki miasta. W zgłoszonych propozycjach są również innowacyjne pomysły, takie jak budowa miasteczka ruchu drogowego. Jeśli chodzi o małe granty, dotyczą one przede wszystkim działań integrujących lokalną społeczność. Wśród zgłoszonych pomysłów są między innymi rodzinne pikniki, warsztaty skierowane do różnych grup wiekowych, projekty dotyczące aktywności fizycznej, projekty muzyczne czy I elbląskie regaty modeli żaglówek na rzece Elbląg.

Lista wniosków, na które będzie można głosować, jak i tych, które nie zakwalifikowały się dalej, znajduje się na stronie budzetobywatelski.elblag.eu w zakładce [EDYCJA 2020/2021]. Głosowanie mieszkańców zaplanowano na czas od 12 do 25 października. ■

Joanna Urbaniak

Odłóż telefon przed przejściem dla pieszych

Przy przejściu dla pieszych na ul. Hetmańskiej (skrzyżowanie z ul. Giermków) w Elblągu, policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego KMP w Elblągu wspólnie z uczniami klas mundurowych malowali piktogramy (przekreślony telefon komórkowy). Inicjatywa związana jest z bezpieczeństwem niechronionych uczestników ruchu drogowego w ramach działań Road Safety Days (Dni bezpieczeństwa ruchu drogowego).

– To element kampanii społecznej, która ma zwrócić uwagę, by zachować ostrożność podczas przechodzenia przez jezdnię. W ramach akcji przy przejściach dla pieszych pojawiły się piktogramy apelujące o odłożenie na chwilę swojego telefonu, rozejrzenie się i sprawdzenie, czy bezpiecznie można przejść na drugą stronę ulicy – mówi podkom. Wiktor Kaczmarek z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Elblągu.

Podobne piktogramy pojawiły się między innymi na ulicach: Piłsudskiego, Robotniczej, Pl. Słowiańskim, Mickiewicza, Bema, al. Grunwaldzkiej.

– Akcja ma zwrócić uwagę na duży problem, jakim staje się zjawisko „smartfonowego zombie", co niestety może przynosić fatalne skutki. Niestety wciąż zdarzają się kierowcy, którzy łamią przepisy i nie ustępują pierwszeństwa pieszym na pasach, dlatego musimy w takich miejscach zachować szczególną ostrożność – dodaje podkom. Wiktor Kaczmarek. ■

Jakub Sawicki

Fot. KMP w Elblągu

Edukacja dla ekologii

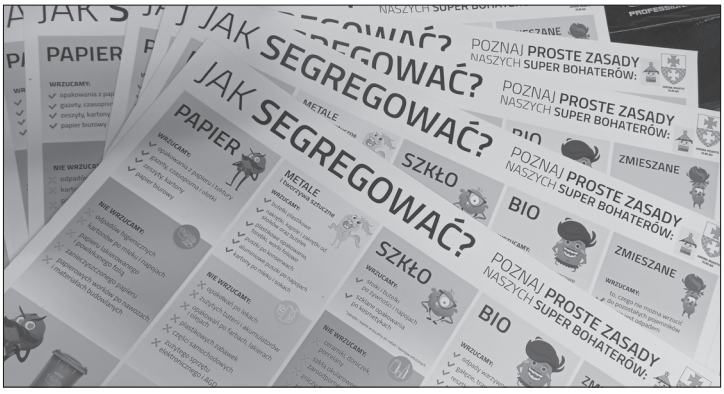

Fot. UM Elbląg

Kolejna partia tablic edukacyjnych na obudowy śmietnikowe trafia do zarządców i wspólnot mieszkaniowych. To kontynuacja programu propagowania postaw ekologicznych wśród mieszkańców Elbląga w zakresie selektywnej zbiórki odpadów komunalnych.

Działania rozpoczęte zostały w lutym br. W ramach akcji edukacyjnej mieszkańcy otrzymali między innymi ulotki, a do zarządców przekazano 550 tablic informacyjnych na obudowy śmietnikowe. Powstała również wyszukiwarka odpadów, która ułatwić ma właściwą segregację. Wyszukiwarka jest na bieżąco wzbogacana. Obecnie można wyszukać w niej 2055 haseł.

Aktualnie przekazywana jest kolejna partia 153 tablic edukacyjnych zarządcom i wspólnotom mieszkaniowym, na podstawie złożonych wcześniej deklaracji. Tym razem inicjatywa jest wsparta działaniami w ramach programu „Bezpieczny Elbląg", z którego pozyskano środki na ich zakup. ■

Joanna Urbaniak

Szczepienia z częściową refundacją

Ustawa o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych pozwala na przeznaczenie środków z miejskiego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych na działania związane z szeroko pojętą profilaktyką COVID-19.

– Zaplanowaliśmy środki na szczepienia dla 3469 osób. Założyliśmy, że kwota dofinansowania dla pracownika wynosiłaby maksymalnie 60 złotych. Przeznaczyliśmy na ten cel 208 tysięcy złotych – wskazuje Michał Missan.

Z refundacji będą mogły skorzystać: domy pomocy społecznej, środowiskowe domy samopomocy, warsztaty terapii zajęciowej, schroniska dla bezdomnych, domy samotnej matki, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Straż Miejską placówki opiekuńczo-wychowawcze, publiczne szkoły, przedszkola i żłobki (dot. opiekunów i nauczycieli), Zakład Aktywizacji Zawodowej, departamenty urzędu miejskiego (dot. pracowników mających bezpośredni kontakt z mieszkańcami) i opiekunki świadczące usługi na rzecz mieszkańców (pracownicy Polskiego Czerwonego Krzyża i Lazarusa).

Jak zaznacza wiceprezydent miasta „życie zweryfikuje, ile osób będzie chciało się zaszczepić". ■

Mateusz Misztal

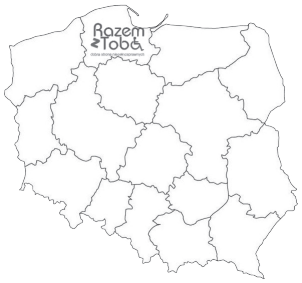

Hipodrom Sopot uhonorowany Lodołamaczem 2020

Podczas Gali Regionalnej XV edycji Konkursu Lodołamacze 2020, która odbyła się 29 września w Gdańsku, III miejsce w kategorii „Przyjazna przestrzeń dostępna dla osób z niepełnosprawnościami" zdobył sopocki Hipodrom. Nagrodę odebrała Kaja Koczurowska-Wawrzkiewicz, prezes Hipodromu.

Lodołamacze to wyróżnienie, które od 15 lat przyznawane jest firmom, instytucjom oraz osobom, dla których priorytetem jest wrażliwość, eliminowanie barier i podziałów społecznych względem osób z niepełnosprawnościami. Konkurs organizowany jest przez Polską Organizację Osób Niepełnosprawnych POPON.

Podczas uroczystości w Filharmonii Bałtyckiej na Ołowiance uhonorowani zostali laureaci w 8 kategoriach: zatrudnienie chronione, otwarty rynek pracy, instytucja, dziennikarz bez barier, przyjazna przestrzeń, zdrowa firma, Super Lodołamacz oraz Lodołamacz Specjalny.

Sopocki Hipodrom doceniony został za organizację przestrzeni przyjaznej.

– Bardzo cieszy nas to wyróżnienie. W Sopocie od wielu lat staramy się, by osoby z niepełnosprawnościami mogły w pełni uczestniczyć w życiu miasta, wydarzeniach sportowych czy kulturalnych – mówi Magdalena Czarzyńska-Jachim, wiceprezydent Sopotu. – Na naszym koncie jest już kilka Lodołamaczy, w różnych kategoriach. Ten dla Hipodromu jest jak najbardziej zasłużony, bo oprócz przyjaznej infrastruktury, sopocki Hipodrom gości również zawodników o szczególnych potrzebach. Po raz kolejny we wrześniu odbyły się tu Mistrzostwa Polski w Paraujeżdżeniu. To najstarsza i najbardziej popularna w Polsce forma parajeździectwa, uprawiana przez osoby z różnym stopniem niepełnosprawności.

Sopocki Hipodrom to blisko 40 hektarów terenów zielonych, bieżnia wyścigowa, kompleks stajni oraz hale ujeżdżalnie. Organizowane są tutaj zawody konne na świeżym powietrzu i halowe, a latem na tor wracają wyścigi.

Fot. sopot.pl

Co roku Hipodrom jest gospodarzem blisko trzydziestu imprez jeździeckich. Na terenie Hipodromu działa dziesięć szkółek jeździeckich. Pobiera w nich naukę blisko tysiąc osób.

Podczas rewitalizacji, zakończonej w 2013 r., obiekt został przystosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Dzięki nowoczesnej infrastrukturze na Hipodromie działa Centrum Hipoterapii.

Hipodrom był gospodarzem Mistrzostw Polski w Paraujeżdżeniu oraz Międzynarodowych Zawodów w Paraujeżdżeniu, podczas których polska reprezentacja ubiegała się o kwalifikację olimpijską do Tokio.

Na terenie obiekt jest także przystosowany do goszczenia osób niepełnosprawnych, zarówno jako uczestników wydarzeń, jak i jako widzów. Są tam podjazdy dla wózków i windy, podczas zawodów na trybunie budowane są bezpieczne zwyżki dla wózków, jest możliwość wjazdu samochodem na teren zawodów, wyznaczone są miejsca parkingowe.

Hipodrom jest bardzo zaangażowany w aktywizowanie osób niepełnosprawnych, w planach na kolejne lata jest regularna organizacja zawodów w paraujeżdżeniu oraz – podczas tych wydarzeń – zapraszanie do udziału podopiecznych Centrum Hipoterapii oraz wszystkich mieszkańców, którzy zmagają się z niepełnosprawnością lub po prostu pragną zaangażować się w pomoc. Hipodrom wspiera również zawodniczkę paraujeżdżenia, reprezentantkę Sopockiego Klubu Jeździeckiego, Aleksandrę Wołkowicz-Śliwkę. ■

UM Sopot

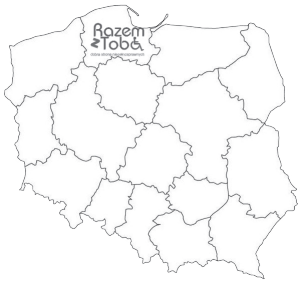

Wytchnienie w opiece dla opiekunów

Do końca roku można skorzystać w Gdańsku z usługi opieki wytchnieniowej. To doraźne wsparcie dla gdańszczanek i gdańszczan sprawujących bezpośrednią opiekę nad dziećmi z orzeczeniem o niepełnosprawności lub nad dorosłymi z orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności.

Dzięki tej usłudze osoba opiekująca się może odpocząć od codziennych obowiązków, załatwić swoje sprawy czy skorzystać z poradniczego wsparcia lub nauki w zakresie pielęgnacji, rehabilitacji. W tym czasie niepełnosprawny podopieczny ma bowiem zapewnioną fachową opiekę. Na zlecenie Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Gdańsku usługę taką realizują: Stowarzyszenie Przedsiębiorczości i Rehabilitacji, Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną Koło w Gdańsku, Gdańska Fundacja I Ty Możesz Wszystko, Fundacja MAJA na Rzecz Osób Niepełnosprawnych, Dom Pomocy Społecznej „Orunia" oraz Fundacja Hospicyjna.

Gdańskie rodziny i opiekunowie zainteresowani uzyskaniem „pomocy wytchnieniowej" mogą kontaktować się w tej sprawie ze specjalistami Centrów Pracy Socjalnej MOPR w dzielnicach. Numery telefonów, adresy do CPS dostępne są na stronie: mopr.gda.pl W czasie epidemii, w miarę możliwości prosimy o załatwianie kwestii drogą telefoniczną, pocztową lub poprzez email. W razie konieczności można umówić się na wizytę w CPS, jednak po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu jej terminu ze specjalistą.

Usługa jest realizowana z Programu „Opieka wytchnieniowa" – edycja 2020, w ramach Solidarnościowego Funduszu Wsparcia Osób Niepełnosprawnych. ■

Sylwia Ressel

Fot. pixabay.com

Centrum Pracy Socjalnej nr 8 w nowej siedzibie

MOPR w Gdańsku mieści się obecnie w nowej siedzibie, tj. przy ulicy Reduta Wyskok 6. W budynku przystosowanym do potrzeb osób z niepełnosprawnością wsparcia udzielać będzie 24 specjalistów CPS nr 8.

Fot. nadesłana

Ośrodek wynajmuje powierzchnię pod nową siedzibę „8" od Towarzystwa Budownictwa Społecznego „Motława". Podopieczni Centrum – mieszkanki i mieszkańcy Śródmieścia, obsługiwani będą w przyjaźniejszych i lepiej dostosowanych do ich potrzeb warunkach lokalowych.

Specjaliści zapewniają klientom m.in. pomoc finansową, rzeczową, specjalistyczną w zakresie poradnictwa psychologicznego, prawnego i usług opiekuńczych. Służą wsparciem informacyjnym, aktywizującym zawodowo i społecznie. W razie potrzeby np. kierują do innych instytucji i organizacji pomocowych w mieście. W ciągu roku około 1000 mieszkańców Śródmieścia korzysta z różnych form wsparcia, oferowanych przez pracowników CPS 8.

– Osoby zagrożone wykluczeniem społecznym powinny mieć łatwy dostęp do usług pomocowych – mówi Małgorzata Niemkiewicz, dyrektorka gdańskiego MOPR. – Istotne są też warunki kontaktu i wsparcia. Staramy się, aby były jak najlepsze, dostosowane do potrzeb każdego potrzebującego. Konsekwentnie je poprawiamy.

Dodajmy, że wcześniejsza lokalizacja „8" przy ulicy Elbląskiej 66 D będzie nieaktualna. W czasie epidemii osoby potrzebujące ze Śródmieścia uzyskają wsparcie, kontaktując się z Centrum przy ul. Reduta Wyskok 6, najlepiej telefonicznie, drogą pocztową lub poprzez e-mail. Obsługa bezpośrednia możliwa jest po uprzednim umówieniu się z pracownikiem na wizytę.

Kontakt do CPS 8

Tel.: 58 304 58 10 (pon., wt. i czw. w godz. 7.30–15.30, śr. w godz. 8:00-17:00, pt. w godz. 7:30-14:30), email: cps8@mopr.gda.pl lub mopr@mopr.gda.pl. ■

Sylwia Ressel

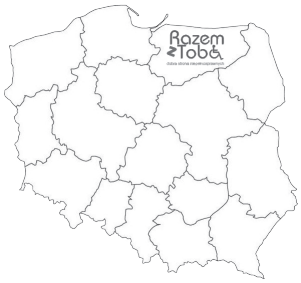

Miki i... dziki. O odpadach

Rozpoczęła się dystrybucja komiksu, który w lekki i przyjemny sposób nauczy pierwszoklasistów jak prawidłowo segregować odpady.

Fot. UM Olsztyn

W myśl zasady „Czym skorupka za młodu nasiąknie...” miejscy urzędnicy postanowili wydać komiks, by w przyjazny, zabawny i łatwo przyswajalny sposób nauczyć młode pokolenie dobrych nawyków.

– Do tej pory skupialiśmy się na dorosłych uczestnikach systemu gospodarki odpadami – mówi Ewa Łukasik-Błażejewicz z wydziału środowiska olsztyńskiego magistratu. – Dla odmiany pomyśleliśmy o najmłodszych, którzy uczą się samodzielnie czytać i w ekspresowy sposób przyswajają wiedzę, a zdobyte umiejętności traktują niezwykle serio, zawstydzając tym często swoich rodziców.

Bohaterem komiksu jest chłopiec o imieniu Miki. Można go spotkać w charakterystycznych dla Olsztyna miejscach – przy zamku, planetarium, ratuszu, na starówce czy na plaży miejskiej.

– Podeszliśmy do tematu z przymrużeniem oka – dodaje Zdzisław Zdanowski, dyrektor ratuszowego wydziału środowiska. – Przyjaciółmi Mikiego jest gromada zaprzyjaźnionych dzików, które pomagają mu edukować mieszkańców.

Postacie w jasny, przejrzysty, a jednocześnie wyczerpujący sposób pokazują, jak prawidłowo segregować odpady. Dzięki nim dowiadujemy się co można, a czego nie wolno wyrzucać do konkretnych pojemników.

W najbliższym czasie dwa tysiące takich książeczek zostanie rozdystrybuowanych do olsztyńskich podstawówek. ■

UM Olsztyn

Pomoc dla rodzin

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej jest partnerem projektu „Wsparcie rodzin na terenie Miasta Olsztyna”. To szansa na przeciwdziałanie bezrobociu, ubóstwu i wykluczeniu społecznemu.

Prace nad tym przedsięwzięciem trwały na przełomie poprzedniego i tego roku. Projekt zawiera skuteczne metody aktywizacji społecznej i zawodowej osób wykluczonych lub zagrożonych wykluczeniem społecznym, umożliwia m.in. nawiązanie i rozwój współpracy z organizacjami pozarządowymi.

– Celem jest podniesienie aktywności społecznej i poprawa sytuacji 15 rodzin – wyjaśnia zastępca dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, Elżbieta Sieheń-Kopyść. – To m.in. osoby bezrobotne, korzystające z pomocy społecznej, zagrożone ubóstwem, wykluczeniem społecznym, a także osoby niepełnoprawne i młodzież.

Potrzeba realizacji tego projektu wynika z analiz przeprowadzonych przez MOPS. Pomoc ma charakter systematyczny i kompleksowy. Jej adresatem są zarówno dzieci, jak i – w równym stopniu – rodzice.

Wśród zaplanowanych działań są:

- spotkania ze specjalistami (psychologiem oraz prawnikiem);
- warsztaty z zakresu promocji zdrowia i higienicznego trybu życia;
- warsztaty dotyczące planowania budżetu domowego;
- warsztaty z zakresu komunikacji i relacji rodzinnej;
- działania wzmacniające więzi rodzinne, które wskażą możliwości aktywnego i zdrowego spędzania czasu wolnego z rodziną i budowania wzajemnych relacji, które wpłyną pozytywnie na rozwój dzieci (wycieczka, piknik rodzinny połączony z warsztatami i animacjami dla dzieci).

Projekt jest realizowany od września 2020 roku do sierpnia 2021 roku. Liderem jest Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Społeczności i Przedsiębiorczości Lokalnej WAMACOOP. ■

UM Olsztyn

Fot. pixabay.com

Nowa Rada Działalności Pożytku Publicznego

Odbyło się pierwsze posiedzenie nowej Rady Działalności Pożytku Publicznego miasta Bydgoszczy. 16-osobowa Rada, powołana przez prezydenta Rafała Bruskiego, będzie pracować przez najbliższe trzy lata.

Prezydent Rafał Bruski wręczył 15 września nominacje nowym członkom Rady Działalności Pożytku Publicznego. Zgodnie z ustawą o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, RDPP jest organem konsultacyjnym i opiniodawczym w zakresie współpracy miasta z tzw. trzecim sektorem. Spotkanie było także okazją do wręczenia podziękowań członkom i członkiniom Rady poprzedniej kadencji. Specjalne podziękowania od prezydenta trafiły do Pani Jolanty Matuszewskiej, przewodniczącej II, III i IV kadencji RDPP.

Fot. UM Bydgoszcz

Nowa Rada liczy 16 członków, w tym: czterech przedstawicieli Rady Miasta Bydgoszczy, czterech przedstawicieli prezydenta Bydgoszczy oraz ośmiu przedstawicieli działających w mieście organizacji pozarządowych (ci ostatni zostali wybrani w drodze wyborów spośród zgłoszonych przez organizacje samorządowe kandydatów). Podczas inauguracyjnego spotkania członkowie RDPP wybrali spośród siebie członków Prezydium. Piąta kadencja Rady potrwa do 2023 roku.

Przedstawiciele Rady Miasta Bydgoszczy: Janusz Czwojda, Bernadeta Michałek, Kazimierz Drozd, Katarzyna Zwierzchowska. Przedstawiciele Prezydenta Miasta Bydgoszczy: Dorota Glaza, Marlena Plebańska-Kaczor, Jolanta Malak, Bernadeta Różańska-Majchrzak. Przedstawiciele organizacji pozarządowych: Krzysztof Badowski, Paweł Górny, Adam Jaworski, Beata Kobus, Anna Osińska, Halina Owsiannikow, Krzysztof Rębacz, Małgorzata Stawicka.

– Skład piątej kadencji Rady Działalności Pożytku Publicznego to mieszanka doświadczenia i nowej energii. Część członków będzie kontynuować swoją działalność w tym organie, a część to nowi przedstawiciele. Cel jest jeden – pomaganie i wspieranie organizacji pozarządowych. Życzę pozytywnych i dobrych pomysłów. Opierajcie swoją pracę na współpracy i zrozumieniu – mówił prezydent miasta Rafał Bruski. ■

UM Bydgoszcz

Toruń zrefunduje szczepionki dla seniorów

Osoby, które ukończyły 75. rok życia, mogą skorzystać z bezpłatnych szczepionek przeciwko grypie, które w Polsce zostały wprowadzone na listę leków refundowanych w 100%. Toruń pokryje z kolei koszt szczepień osób w wieku od 65 do 75 lat.

Aby skorzystać z możliwości bezpłatnego szczepienia, należy udać się do lekarza pierwszego kontaktu, który zdecyduje, czy u pacjenta nie występują przeciwwskazania do szczepienia. W przypadku braku przeciwwskazań lekarz wystawi receptę, którą pacjent może zrealizować w dowolnej aptece. Następnie należy zgłosić się ponownie do przychodni w uzgodnionym terminie.

Zachorowanie na grypę w starszym wieku wiąże się z ryzykiem ciężkiego przebiegu choroby oraz wystąpienia wielu powikłań, m.in. zapalenia płuc, oskrzeli, mięśnia sercowego, prowadzących nawet do zgonu. Eksperci zwracają uwagę, że trwająca epidemia COVID-19 również stanowi największe zagrożenie dla seniorów, dlatego rząd wprowadził na listę leków w 100% refundowanych szczepionkę przeciw grypie dla osób w wieku 75+.

5000 torunian w wieku 65-75 lat może skorzystać z bezpłatnego „Programu szczepień ochronnych przeciwko grypie dla mieszkańców Torunia po 65. roku życia na lata 2015-2020". W budżecie Gminy Miasta Toruń na rok 2020 na ten cel przeznaczono 300 000 zł. Znany jest wykonawca szczepień – to Miejska Przychodnia Specjalistyczna. O rozpoczęciu zapisów na szczepienie miasto będzie informować na bieżąco. ■

Magdalena Winiarska / UM Toruń

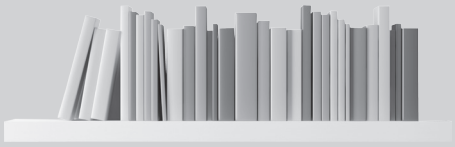

Agnieszka Pietrzyk

o książkach

Lars Lenth
„Mężczyźni, którzy nienawidzą wilków”

Fot. mat. pras.

Lars Lenth zapowiadany jest w Polsce jako nowa gwiazda wśród norweskich autorów kryminałów. Tytuł jego książki – „Mężczyźni, którzy nienawidzą wilków” – nawiązuje do bestsellerowej pozycji Stiega Larssona „Mężczyźni, którzy nienawidzą kobiet”. Niestety, na tym kończą się związki Lentha z genialnym kryminałem skandynawskim. Ten autor raczej nie podbije serc polskich czytelników, ale jego powieść „Mężczyźni, którzy nienawidzą wilków” zasługuje na uwagę. Jest to bowiem historia oparta na autentycznych wydarzeniach. Doszło do nich w Esterdalen w roku 2010. Ze względu na żyjących autor zmienił przebieg poszczególnych zdarzeń, daty i dane geograficzne. Z szacunku dla zmarłych, zarówno dla zwierząt, jak i ludzi postanowił przedstawić całą resztę tak, jak wyglądała w rzeczywistości.

Młoda kobieta przebywa wraz z pięcioletnim synkiem w lesie. Szukają grzybów, jagód, a także roślin, które mogą przydać się w gospodarstwie domowym. Gdy zbliżają się do nich wilki, sadza dziecko na drzewie, a sama próbuje je odgonić, machając szalem i krzycząc. Niestety, zostaje rozszarpana przez drapieżniki.

Po mocnym początku, fabuła toczy się bez należytej dynamiki, ponadto brakuje napięcia, które jest tak ważne w kryminałach. Znaczną część książki zajmują spory pomiędzy obrońcami zwierząt a lokalną społecznością, która chce pozbyć się wilków. Każdy przedstawia swoje argumenty, głos zabierają biolodzy, politycy, urzędnicy, dziennikarze i zwyczajni ludzie. W efekcie powieść staje się przegadana, zdominowana przez dyskusje o podłożu moralnym.

W tych wszystkich rozmowach jest jednak coś interesującego, a mianowicie ciekawostki na temat Norwegii i jej mieszkańców. Dowiemy się więc, że żyje tam niespełna siedemdziesiąt wilków i zajmują one pięć procent powierzchni kraju. Przeczytamy również, że owce wypuszczane są przez hodowców do lasu i nikt ich nie pilnuje, bo zatrudnienie pasterza wiąże się ze zbyt dużymi kosztami. Interesujący jest także obraz społeczeństwa norweskiego, dla którego sielankowa i bezpieczna Norwegia jest priorytetem, nikt i nic nie ma prawa zakłócić Norwegowi jakości życia.

Polecam książkę Larsa Lentha tym, którzy są zainteresowani norweskimi kontrowersjami wokół polowań na wilki. Zamiast czytać artykuły na ten temat, można zapoznać się z książką „Mężczyźni, którzy nienawidzą wilków”. Łatwiej będzie przebrnąć przez lekturę, jeśli sięgniemy do wersji dźwiękowej w interpretacji Łukasza Garlickiego. ■

Audiobook: Lars Lenth, „Mężczyźni, którzy nienawidzą wilków”, tłumaczenie Elżbieta Ptaszyńska-Sadowska, Wydawnictwo Literackie, czyta Łukasz Garlicki, czas nagrania: 8 godzin 45 minut.

Dr Melanie Joy
„Ponad przekonaniami”

To idealna książka dla tych, którzy chcą zadbać o swoje relacje, i dla tych, którym trudno przeskoczyć różnice światopoglądowe. Joy pokazuje, że o wszystkim można porozmawiać i zawsze znajdzie się jakieś wyjście.

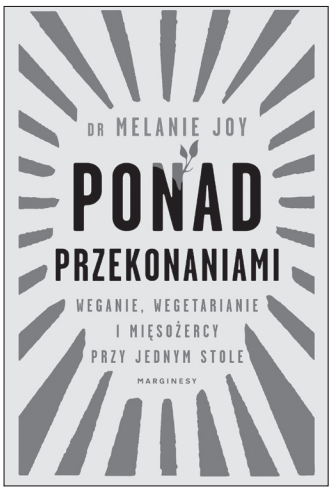

Fot. mat. pras.

Weganie, wegetarianie i mięsożercy mogą czuć się, jakby żyli w różnych światach. Wielu z nich walczy o zrozumienie i szacunek dla swoich wyborów. Kiedy jednak próbują o nich rozmawiać, często spotykają się z postawami obronnymi lub atakiem. Powoduje to frustrację, a ta odbija się na relacjach. W rezultacie bliscy sobie ludzie – małżonkowie, partnerzy, przyjaciele, krewni – oddalają się od siebie, bo nie wiedzą, jak poradzić sobie z dzielącymi ich różnicami.

Na szczęście jest na to sposób. Melanie Joy, ceniona specjalistka od relacji międzyludzkich i psychologii jedzenia, dostarcza praktycznych porad, dzięki którym:

- poznacie zasady budowania zdrowych relacji;
- dowiecie się, jak skutecznie rozmawiać nawet na najtrudniejsze tematy;
- zrozumiecie, w jaki sposób wybór diety wpływa na was i innych. ■

Źródło: Wydawnictwo Marginesy

Poczucie czasu ma kluczowe znacznie dla zrozumienia ludzkiego umysłu

Nie można zrozumieć ludzkiego umysłu bez opisania sposobu, w jaki mózg odczuwa czas, tworzy jego reprezentacje i go określa – przekonuje prof. Dean Buonomano w książce „Mózg władca czasu".

ZBIGNIEW WOJTASIŃSKI

Autor jest neurobiologiem i psychologiem Uniwersytetu Kalifornijskiego w Los Angeles, jednym z najbardziej znanych badaczy z zakresu neuronauki czasu. Twierdzi on, że sam mózg to wspaniały zegar.

Twój mózg nieustannie mierzy czas, kiedy rozmawiasz, precyzyjnie określa długość trwania każdej sylaby, a także dźwięków, gdy słuchasz muzyki, wie, ile trwa doba, a nawet miesiąc.

Mózg wytwarza też poczucie czasu, które podlega różnym złudzeniom i zniekształceniom: mózg może sprawić, że dzień będzie wydawać się krótszy niż godzina, a minuta dłuższa od dnia. Bo poczucie czasu wydłuża się w niektórych sytuacjach, szczególnie w zagrożeniu życia.

Tylko człowiek ma takie zdolności. Tylko on potrafi przewidywać przyszłość, tworzyć projekcje nas samych w przyszłości. Mózg jest swoistym wehikułem czasu, umożliwia podróże w czasie, w przód i wstecz. Bez tej umiejętności mógłby nie przetrwać, nie stworzyłby cywilizacji.

Bez zdolności umysłowego przenoszenia się w przyszłość nasz gatunek nie przekształciłby kawałka obsydianu w narzędzie ani nie pojąłby, że dzięki zasianym nasionom można zapewnić sobie przeżycie w przyszłości.

Fot. pixabay.com

Zdaniem amerykańskiego specjalisty, poczucie czasu to zarówno dar, jak i przekleństwo. Skutkiem tej umiejętności jest bowiem nieuchronna konstatacja, że nasz czas jest skończony i przelotny. Że nasz byt jest jedynie doczesny, a my jesteśmy śmiertelni.

A co z czasem poza naszym umysłem, czy może się zmienić niezależnie od naszego mózgu? Albert Einstein dowiódł wraz ze szczególną teorią względności, że zegary tykają w różnym tempie w zależności od prędkości. Poruszając się z prędkością bliską prędkości światła, można byłoby wolniej się starzeć. Teoretycznie.

Niestety, nie jest to prawda, ponieważ nic nie wiadomo o tym, że pod wpływem prędkości wolniej przebiegają procesy biologiczne. Poza tym jest to tylko eksperyment myślowy, człowiek ze względu na masę nie jest w stanie poruszać się z prędkością światła.

Pozostaje jeszcze jeden dylemat: czy możliwa jest podróż w czasie? Nikomu to się jeszcze nie udało i wydaje się, że nie będzie to możliwe. Jednak w tym przypadku fizycy nie wykluczają takiej możliwości, ale tylko dlatego, że nikt na razie nie potrafi dowieść, że nie jest to możliwe. ■

> Bez zdolności umysłowego przenoszenia się w przyszłość nasz gatunek nie przekształciłby kawałka obsydianu w narzędzie ani nie pojąłby, że dzięki zasianym nasionom można zapewnić sobie przeżycie w przyszłości.

Źródło: Serwis Nauka w Polsce – naukawpolsce.pap.pl

„Każdy może poznać tajniki filmu i zostać filmowcem”

W Centrum Spotkań Europejskich Światowid odbyły się warsztaty, dzięki którym uczestnicy WTZ przy ul. Saperów w Elblągu zapoznani zostali z procesem tworzenia filmów animowanych i sami taki film wykonali. Na zakończenie, w sali kameralnej Kina Światowid, zaprezentowano efekty ich pracy.

MATEUSZ MISZTAL

– W pierwszym dniu naszych zajęć starałem się zapoznać uczestników ze sposobem realizacji filmów i różnych gatunków filmowych. To były warsztaty, które miały przybliżyć wiedzę o filmie, o polskich twórcach, ale też stworzyć warunki do tego, żeby, jako efekt tych warsztatów, powstał film – mówi Eugeniusz Gordziejuk, szef produkcji studia filmowego EGoFILM Ewelina Gordziejuk. Jak podkreśla, tworzenie animacji to długa i żmudna praca.

Przez trzy dni uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej przy ul. Saperów uczestniczyli w zajęciach pn. „Każdy może poznać tajniki filmu i zostać filmowcem”.

– Mieliśmy zajęcia teoretyczne. Zaczęliśmy też zastanawiać się nad scenariuszem do filmu. Ustaliliśmy, że zrealizujemy film pt. „Marzenia”. Chcieliśmy pokazać jak wygląda praca z kamerą, jak się udziela wywiadów. Powstał więc taki „dokumencik” ilustrowany animacją – zaznacza Eugeniusz Gordziejuk, który poprowadził warsztaty.

Jednym z zadań uczestników zajęć było opowiedzenie o marzeniach: przed kamerą, a także poprzez wykonaną animację rysunkową.

– To wszystko jest niezwykle autentyczne, szczere, bo nie starałem się ukierunkowywać wypowiedzi, nie starałem się narzucać swoich tendencyjnych myśli. Wyszło to bardzo fajnie, jestem bardzo zadowolony z tego, jaki efekt osiągnęliśmy. Widać też po reakcji widowni i po uczestnikach zajęć, że byli zadowoleni z wykonanego zadania – mówi prowadzący warsztaty.

– Drugiego dnia pracowaliśmy nad filmem w animacji przestrzennej. Powstawały dekoracje, powstawały ulepione z plasteliny postacie i na podstawie wiersza powstał scenariusz do filmu pt. „Jak rozmawiać trzeba z psem?”. Każdy szczegół, każda dekoracja tej animacji przestrzennej, jest wykonana przez uczestników warsztatów z Warsztatu Terapii Zajęciowej w Elblągu – podkreśla Gordziejuk. – Nie była to łatwa praca, bo widać było, że jest to ich pierwsze spotkanie z filmem i technikami realizacji, ale świetnie sobie poradzili. Mają wybitnie rozbudowane poczucie estetyki, koloru i to wszystko wychodziło na filmie, wychodziło w animacji.

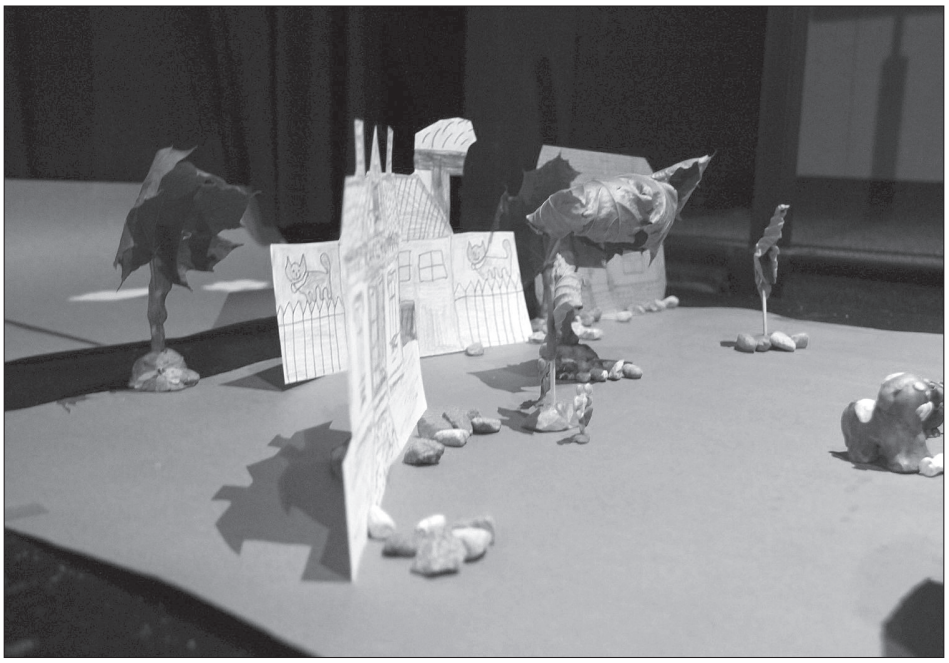

Fot. Mateusz Misztal

Jak zaznacza Gordziejuk, było trochę pracy przy montażu, który trwał do 4:30 nad ranem. – Napracowaliśmy się trochę przy tym montażu, noc była bardzo długa, szczególnie dla Szymona Adamskiego, mojego montażysty – mówi. – Gdy pisałem wniosek o realizację tego projektu i składałem go do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego zaznaczyłem, by właśnie tak intensywnie pracować, by nie odwlekać premiery, tylko od razu, na gorąco, po warsztatach, uczestnicy zajęć mogli zobaczyć efekt swojej pracy na ekranie – wskazuje.

Jak podkreśla szef produkcji w EGoFFILM, podczas realizacji takich zajęć zawsze rozmawia z uczestnikami i pyta co chcą zrobić, jak ich wypowiedź artystyczna ma wyglądać. – Oczywiście, jest też tak, że podpowiadam, nie narzucam, ale podpowiadam, wskazuję kierunek – mówi Gordziejuk.

– To jest terapia poprzez film. Uczy pracy w grupie, skupienia i cierpliwości.

Fot. Mateusz Misztal

Mam już 43-letnie doświadczenie pracy w animacji i wiem, że ci, którzy są cierpliwi i widzą cel w twórczości, to w animacji zostają. Ci, którzy chcą szybko zobaczyć swój efekt pracy twórczej na ekranie, to pójdą realizować film dokumentalny, bo można go zrobić o wiele szybciej, a w animacji musi być cierpliwość, duży nakład pracy. Mimo tego, że teraz nam pomagają programy komputerowe, to ta ścieżka, tak praca, jest o wiele dłuższa niż w innych gatunkach filmowych – zaznacza. – Ta cierpliwa praca pozwala oderwać się od różnych problemów zdrowotnych, różnych niesprawności. Ta radość, gdy uczestnicy zajęć mogą zobaczyć swoją postać, którą tworzyli, dekorację, którą namalowali, jest bezcenna.

Warsztaty zawitają też do innych miast

– Już powinniśmy być po zrealizowaniu tego projektu w trzech miastach, niestety pandemia koronawirusa nam przeszkodziła, ale nie poddaję się i nie poddają się ośrodki, do których mam zawitać z tym projektem. „Każdy może poznać tajniki filmowania i zostać filmowcem" odwiedzi jeszcze WTZ w Nowym Sączu, WTZ w Sanoku i zakład karny w Koszalinie – mówi Eugeniusz Gordziejuk.

Głównym producentem projektu jest EGoFILM Ewelina Gordziejuk. To studio filmowe z Warszawy, które realizuje filmy m.in. dla dzieci, kształci twórców i prowadzi warsztaty. ■

Projekt został sfinansowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z Funduszu Promocji Kultury w ramach programu „Kultura dostępna".

Fot. pixabay.com

Weź udział w konkursie fotograficznym im. Maćka Kosycarza

Fundacja Rozwoju Integracji Społecznej AKCES oraz Kosycarz Foto Press KFP i Galeria Bałtycka zapraszają do wzięcia udziału w VI edycji konkursu fotograficznego: OGÓLNOPOLSKIE BIENNALE FOT.ON 2020 im. Maćka Kosycarza.

Konkurs dedykowany jest osobom z niepełnosprawnością intelektualną, które wykonują amatorsko zdjęcia związane z własnym życiem codziennym i rodzinnym, zainteresowaniami i aktywnościami.

Skierowany jest również do pracowników i wolontariuszy podmiotów (placówek, organizacji) działających na rzecz osób z niepełnosprawnością intelektualną, którzy fotografują osoby niepełnosprawne w czasie podejmowanych przez podmioty różnorodnych działań (zajęcia terapeutyczne, spotkania okolicznościowe, wyjazdy itp.).

W tegorocznej edycji prace oceniane będą już po raz trzeci w podkategorii: teatr i sztuka.

Przewodnią myślą konkursu jest ukazanie osób z niepełnosprawnością intelektualną jako kreatywnych autorów (w przypadku zdjęć wykonywanych przez nich samych) oraz jako pełnoprawnych i wartościowych członków otwartej społeczności, w pełni uczestniczących w jej życiu.

Celem tej edycji jest również promocja działalności placówek wsparcia dla osób z niepełnosprawnością intelektualną, odnalezienie osób utalentowanych w dziedzinie fotografii, jak też ukazanie możliwości oddziaływania terapeutycznego, jakie stwarza obcowanie z fotografią. W dotychczasowych edycjach wzięło udział prawie 400 osób, które nadesłały w sumie ponad 4200 zdjęć.

Po wyłonieniu przez profesjonalne jury laureatów konkursu, w pierwszym kwartale roku 2021 w Gdańsku przy al. Grunwaldzkiej 141, odbędzie się uroczyste wręczenie nagród, połączone z otwarciem wystawy pokonkursowej. Dla laureatów przewidziano atrakcyjne nagrody.

Ze względu na tegoroczną trudną sytuację epidemiologiczną przesunięto terminy związane z konkursem. Organizatorzy proszą o nadsyłanie prac i kart zgłoszeniowych do 31 grudnia br., wyłącznie drogą elektroniczną na adres: FOT.ON@WP.PL. Regulamin konkursu można znaleźć pod adresem: facebook.com/biennalefot.ON. ■

UM Gdańsk

Pamiętaj o zaświadczeniu ze szkoły, gdy pobierasz rentę rodzinną

Uczniowie i studenci, którzy pobierają rentę rodzinną powinni złożyć w ZUS zaświadczenie o kontynuowaniu nauki. Dotyczy to uczącej się młodzieży, która ukończyła 16 lat.

Fot. pixabay.com

– Renta rodzinna po zmarłym rodzicu przysługuje dzieciom do ukończenia 16. roku życia. Jednak gdy kontynuują naukę mogą ją otrzymywać aż do 25. roku życia. W przypadku, gdy żak kończy 25 lat w trakcie ostatniego roku studiów, wówczas świadczenie przysługuje do końca roku akademickiego – informuje Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie warmińsko-mazurskim.

Gdy uprawniony do renty rodzinnej uczeń bądź student pobiera naukę, to renta wypłacana jest przez miesiące nauki oraz wakacje. Uczniom świadczenie wypłacane jest co miesiąc do końca sierpnia, natomiast studentom do końca września danego roku akademickiego. ZUS wypłaca rentę rodzinną za okres wskazany w zaświadczeniu przez placówkę, do której uczęszcza młody człowiek.

– Ważne, żeby młodzież pamiętała na jaki okres zostało wydane zaświadczenie ze szkoły lub uczelni. Jeżeli było ono wydane do końca tego roku szkolnego lub akademickiego, czyli uczniom do sierpnia, a studentom do września, to aby bez zbędnej przerwy otrzymać kolejne świadczenie, należy wniosek wraz z zaświadczeniem o kontynuowaniu przekazać do ZUS najpóźniej w ciągu miesiąca od ostatniej wypłaty. Jeśli uczeń takie zaświadczenie, zamiast najpóźniej we wrześniu, złoży dopiero w październiku, to straci wypłatę renty rodzinnej za wrzesień. Podobnie wygląda sytuacja w przypadku studenta, jeśli spóźni się z dostarczeniem do ZUS zaświadczenia o kontynuowaniu studiów i przedłoży je dopiero w listopadzie, za październik nie zostanie wypłacone świadczenie – wyjaśnia rzeczniczka.

Maturzysta składa oświadczenie

Uczeń, który zdał maturę i będzie kontynuował edukację na uczelni wyższej, musi do końca września dostarczyć do ZUS zaświadczenie o tym, że dostał się na studia, a w październiku już tylko donieść zaświadczenie o byciu studentem. Natomiast w przypadku, gdy rozpoczęcie nauki nastąpiło w innym miesiącu niż wrzesień czy październik, zaświadczenie o dalszej nauce należy złożyć do końca miesiąca, w którym rozpoczęto naukę.

Renta dla ucznia bez zaświadczenia

Nie zawsze konieczne jest coroczne wypełnianie formalności w ZUS. Jeżeli szkoła albo uczelnia w pierwszym zaświadczeniu wskaże całkowity okres trwania nauki, na przykład 4-letni, 3-letni, to w takim przypadku ZUS wypłaca rentę przez cały ten okres, kontrolując jednak, czy nauka jest rzeczywiście kontynuowana. Zaświadczenia ze szkoły nie muszą przynosić do ZUS uczniowie do 16. roku życia. Renta rodzinna, bez konieczności dostarczania stosownego dokumentu, przysługuje także dzieciom, które jeszcze w trakcie nauki, a przed 25. rokiem życia, stały się całkowicie niezdolne do pracy.

Przerwanie nauki oznacza utratę renty rodzinnej

W przypadku zaprzestania nauki, uczeń lub student muszą jak najszybciej zawiadomić o tym ZUS, by wstrzymać wypłatę renty rodzinnej. Jeśli tego nie zrobią, Zakład nadal będzie wypłacał świadczenie. Nienależnie pobierane świadczenie trzeba będzie zwrócić wraz z odsetkami. ■

ZUS

Weszły w życie nowele rozporządzeń o indywidualnym nauczaniu

Indywidualne nauczanie można prowadzić bez bezpośredniego kontaktu ucznia z nauczycielem, z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość. Tak wynika z nowelizacji dwóch rozporządzeń o indywidualnym nauczaniu, które weszły w życie we wtorek 8 września.

Chodzi o nowelizację rozporządzenia w sprawie indywidualnego obowiązkowego rocznego przygotowania przedszkolnego dzieci i indywidualnego nauczania dzieci i młodzieży oraz o nowelizację rozporządzenia w sprawie indywidualnego nauczania dzieci i młodzieży.

Zostały one podpisane przez ministra edukacji narodowej Dariusza Piontkowskiego i 7 września opublikowane w Dzienniku Ustaw.

– Konieczność nowelizacji rozporządzenia wynika z potrzeby zapewnienia bezpieczeństwa dzieciom objętym indywidualnym obowiązkowym rocznym przygotowaniem przedszkolnym oraz dzieciom i młodzieży objętych indywidualnym nauczaniem. Na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej nadal pozostaje ogłoszony stan epidemii związany z zakażeniem wirusem SARS-CoV-2, zatem aktualna sytuacja epidemiologiczna w kraju może zagrażać ich zdrowiu – czytamy w uzasadnieniach do projektów noweli.

Fot. pixabay.com

Zgodnie z nowelizacjami, w roku szkolnym 2020/2021, zajęcia indywidualnego obowiązkowego rocznego przygotowania przedszkolnego i indywidualnego nauczania nie muszą odbywać się w bezpośrednim kontakcie z nauczycielem lub nauczycielami, o ile z wnioskiem w tej sprawie wystąpią do dyrektora przedszkola lub szkoły rodzice dziecka lub ucznia albo pełnoletni uczeń.

– Wprowadzenie takiego rozwiązania umożliwi dyrektorowi przedszkola lub szkoły zorganizowanie ww. zajęć np. z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość. Należy przy tym podkreślić, że w przypadku zorganizowania zajęć w ww. sposób zajęcia te nadal będą musiały odbywać się w indywidualnym kontakcie nauczyciela lub nauczycieli z dzieckiem lub uczniem – napisano w uzasadnieniu.

Ponadto – jak wyjaśnia MEN – wprowadzone rozwiązanie umożliwi np. zorganizowanie wszystkich zajęć indywidualnego obowiązkowego rocznego przygotowania przedszkolnego lub zajęć indywidualnego nauczania z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość lub zorganizowanie tych zajęć w wersji mieszanej (częściowo w bezpośrednim kontakcie z nauczycielem i częściowo w inny sposób np. z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość). W przepisach wskazano, że jedynie na wniosek rodziców dziecka lub ucznia albo pełnoletniego ucznia dyrektor przedszkola lub szkoły może wprowadzić taką organizację zajęć.

Taki sposób organizacji zajęć będzie możliwy bez względu na przyjęty model edukacyjny związany z sytuacją epidemiologiczną (stacjonarny, hybrydowy, zdalny).

W roku szkolnym 2020/2021 zajęcia indywidualnego obowiązkowego rocznego przygotowania przedszkolnego i indywidualnego nauczania mogą być prowadzone również w dotychczasowy sposób, tj. w bezpośrednim i indywidualnym kontakcie dziecka lub ucznia z nauczycielem. ■

Danuta Starzyńska-Rosiecka / PAP

ZUS ponownie rozpatrzy wnioski o zwolnienie ze składek

Zakład Ubezpieczeń Społecznych ponownie rozpatrzy wnioski o zwolnienie ze składek tych firm, których nadpłaty lub wpłaty zostały zaliczone na poczet składek podlegających zwolnieniu. Przepisy w tej sprawie, które 20 sierpnia opublikowano w Dzienniku Ustaw, weszły w życie 20 września. Z nowych przepisów skorzysta nawet 800 tys. firm.

ZUS ponownie rozpatrzy wnioski o zwolnienie z opłacania składek złożonych do 30 czerwca przez płatników, którzy posiadali nadpłatę lub dokonali płatności składek, które pokryły składki za okresy objęte złożonym wnioskiem.

Wnioski te zostaną rozpatrzone nawet wtedy, gdy wcześniej ZUS odmówił zwolnienia z opłacania składek. Przepisy weszły w życie 20 września 2020 r. Po tym terminie możliwe będzie umorzenie składek wykazanych w deklaracji rozliczeniowej.

Płatnicy, którzy na wskazany w przepisach dzień zgłosili do ubezpieczeń społecznych poniżej 10 ubezpieczonych, mogą uzyskać umorzenie w wysokości 100% składek należnych, natomiast płatnicy, którzy zgłosili do ubezpieczeń społecznych od 10 do 49 ubezpieczonych, mogą uzyskać umorzenie w wysokości 50% składek należnych.

Jeżeli w związku z umorzeniem składek powstanie nadpłata, to zostanie ona zaliczona na poczet przyszłych składek lub będzie podlegać zwrotowi na wniosek płatnika.

W związku ze zmianą przepisów nie należy składać do ZUS wniosków o ponowne rozpatrzenie sprawy (ZUS rozpatrzy sprawę z urzędu – bez ponownego wniosku) ani o zwrot nadpłaty (o zwrot można wystąpić po ustaleniu wysokości umorzenia tj. po 20 września 2020 r.).

O zwolnieniu z opłacania składek lub jego nowej wysokości ZUS poinformuje na Platformie Usług Elektronicznych (PUE) ZUS lub przekaże pismo za pośrednictwem poczty.

W ramach Tarczy antykryzysowej ZUS umorzył składki za marzec, kwiecień i maj dla ok. 2 mln firm na kwotę około 12 mld zł. W praktyce ochroną objęto 6,5 mln miejsc pracy. Kwota umorzenia byłaby jeszcze większa, ale niektóre firmy omyłkowo lub z powodu obaw opłaciły składki za kwiecień i maj, choć wnioskowały o zwolnienie za te miesiące. Przedsiębiorcy mogli starać się o zwrot nadpłaconych składek. Z różnych względów część z nich jednak tego nie zrobiła.

Zakład co roku informuje wszystkich płatników o saldzie na ich koncie w ZUS. Dzięki temu mają pełną wiedzę na temat tego, czy posiadają nadpłatę albo zadłużenie. ■

ZUS

Fundusz alimentacyjny. Jakie zmiany od 1 października?

1 października rozpoczyna się nowy okres świadczeniowy, w którym obowiązywać będzie wyższe kryterium dochodowe uprawniające do świadczeń z funduszu alimentacyjnego.

Fot. pixabay.com

W nowym okresie świadczeniowym, rozpoczynającym się 1 października, kryterium dochodowe uprawniające do świadczeń z funduszu alimentacyjnego wzrośnie z 800 do 900 zł.

– Zależy nam na tym, by większa liczba rodzin i dzieci otrzymywała świadczenia, które przysługują w przypadku bezskuteczności egzekucji zasądzonych na dzieci alimentów. Stąd decyzja o podniesieniu kryterium dochodowego o 100 zł: z 800 do 900 zł – mówi minister rodziny, pracy i polityki społecznej Marlena Maląg.

Mechanizm złotówka za złotówkę

Jak zaznacza szefowa MRPiPS, to niejedyna korzystna zmiana w tym zakresie.

Również od 1 października przy ustalaniu prawa do świadczeń z funduszu alimentacyjnego na kolejny okres świadczeniowy funkcjonał będzie tzw. mechanizm złotówkę za złotówkę. To oznacza, że przekroczenie progu dochodowego uprawniającego do świadczeń z funduszu alimentacyjnego, czyli kwoty 900 zł miesięcznie na osobę w rodzinie, np. o 200 zł nie będzie skutkować automatycznie utratą prawa do tych świadczeń.

– W takiej sytuacji świadczenie będzie przysługiwać w wysokości pomniejszonej o kwotę przekroczenia kryterium. Minimalna kwota świadczeń z funduszu alimentacyjnego przysługująca z zastosowaniem tego mechanizmu wynosić będzie 100 zł – informuje minister Marlena Maląg.

Z szacunków MRPiPS wynika, że dzięki tym zmianom prawo do świadczenia z funduszu alimentacyjnego, które wynosi dzisiaj średnio 411 zł, utrzyma lub nabędzie co najmniej 30 tys. osób. ■

Źródło: MRPiPS

Cyfrowe prawo jazdy

Kierowcy nie będą już musieli mieć przy sobie prawa jazdy. Od 5 grudnia wejdzie w życie kolejny etap deregulacji. Brak dokumentu prawa jazdy w trakcie kontroli nie będzie już wykroczeniem. Prawo do kierowania pojazdem policjant lub inspektor transportu drogowego potwierdzi w centralnej ewidencji kierowców. Wcześniej został zniesiony już obowiązek wożenia przy sobie dowodu rejestracyjnego i polisy OC.

– Od 5 grudnia nie będziemy musieli mieć przy sobie prawa jazdy, tak jak nie ma już konieczności posiadania przy sobie dowodu rejestracyjnego czy polisy ubezpieczenia OC – wskazuje w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Marek Zagórski, minister cyfryzacji.

Dotychczas za jazdę bez dokumentu potwierdzającego prawo do prowadzenia pojazdu groził mandat w wysokości 50 zł. Zniesienie tego obowiązku to kolejny etap pakietu deregulacyjnego. Brak obowiązku posiadania przy sobie dowodu rejestracyjnego i dokumentu poświadczającego zawarcie umowy o ubezpieczenie OC obowiązuje od 1 października 2018 roku. Dane i uprawnienia kierowcy będą sprawdzane w centralnej ewidencji kierowców.

– Dodatkowo, tak jak w tych pozostałych dotychczasowych przypadkach, będzie można mieć prawo jazdy w smartfonie, w aplikacji mObywatel. Oprócz odzwierciedlenia tradycyjnego prawa jazdy będzie tam jeszcze łatwa i szybka informacja o punktach karnych – mówi minister cyfryzacji.

– Wystarczy, że ściągniemy aplikację mObywatel i tam już nasze prawo jazdy będzie. Niektóre osoby, które uczestniczyły w testach, posiadają już cyfrowe prawo jazdy – wyjaśnia Marek Zagórski. – Od 5 grudnia będzie ono dostępne dla wszystkich, którzy pobiorą aplikację mObywatel.

Nowelizacja prawa o ruchu drogowym, która umożliwia digitalizację prawa jazdy, wprowadza ponadto szereg innych ułatwień dla kierowców, które będą wchodzić w życie w różnych terminach. Kierowcy nie będą mieli obowiązku wymiany dowodu rejestracyjnego po zapełnieniu wszystkich rubryk z terminami badań technicznych. Nie będzie trzeba również wydawać karty pojazdu oraz nalepki kontrolnej i jej wtórnika. Nabywca auta używanego będzie też mógł zachować jego dotychczasowy numer rejestracyjny bez względu na powiat. Kolejna zmiana to możliwość odzyskania na stacji kontroli pojazdów dowodu rejestracyjnego zatrzymanego elektronicznie przez Policję lub Inspekcję Transportu Drogowego. Dotychczas w tej sprawie należało się zwrócić do odpowiedniego urzędu. ■

Źródło: newseria.pl

Płaca minimalna w górę

2800 złotych wyniesie w przyszłym roku minimalne wynagrodzenie za pracę – wynika z rozporządzenia przyjętego 15 września przez Radę Ministrów. W przyszłym roku wzrośnie również wysokość stawki godzinowej do poziomu 18,3 zł. – Dzięki tym podwyżkom dochody gospodarstw domowych wzrosną w przyszłym roku o blisko 3 miliardy złotych – mówi minister rodziny, pracy i polityki społecznej Marlena Maląg.

Fot. pixabay.com

Przyjęte przez Radę Ministrów rozporządzenie w sprawie wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę zakłada, że minimalne pensje w przyszłym roku wzrosną o 200 złotych, do poziomu 2800 złotych. Oznacza to wzrost o 7,7% rok do roku.

Minimalne pensje – w relacji do prognozowanego na 2021 roku przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej (5 259 zł) – osiągną w przyszłym roku poziom 53,2%.

W przyszłym roku wzrośnie również minimalna stawka godzinowa, której wysokość powiązana jest z wysokością minimalnego wynagrodzenia za pracę. W bieżącym roku minimalna stawka godzinowa wynosi 17 zł, w przyszłym wzrośnie do poziomu 18,3 zł.

Minister Maląg wylicza, że przyszłoroczny wzrost minimalnego wynagrodzenia do poziomu 2800 złotych przełoży się na wzrost dochodów gospodarstw domowych o blisko 3 mld złotych. Płacę minimalną otrzymuje ok. 1,75 mln pracowników. ■

Źródło: MRPiPS

Media społecznościowe sprawiają, że wierzymy w fałsz o COVID-19

Osoby szukające informacji głównie w mediach społecznościowych mają mniej wiedzy o pandemii COVID-19 niż osoby korzystające z tradycyjnych mediów. Media społecznościowe utrudniają wysiłki lekarzy – wynika z badania Uniwersytetu McGill.

Autorzy zwrócili uwagę, że platformy takie jak Twitter czy Facebook coraz częściej są pierwszym źródłem informacji. Tymczasem Kanadyjczycy, którzy regularnie korzystają z mediów społecznościowych, rzadziej przestrzegają takich zasad jak zachowanie odległości i rzadziej postrzegają COVID-19 jako zagrożenie. Natomiast ci, którzy korzystają ze źródeł informacji takich jak gazety, radio czy telewizja zachowują zasady bezpieczeństwa.

Badacze z montrealskiego McGill zanalizowali skutki doświadczania dezinformacji, przyglądając się tweetom, artykułom i badaniom opinii publicznej. Celem była odpowiedź na pytanie, czy dezinformacji jest więcej niż rzetelnej informacji tak w mediach społecznościowych, jak w mediach tradycyjnych, czy dezinformacja wpływa na nieznajomość faktów w sprawie COVID-19 i czy ma wpływ na zachowanie.

W badaniu porównywano m.in. proporcje między informacją fałszywą a informacją prawdziwą w sprawach takich jak skuteczność witaminy C, zjadanie nietoperzy, opinie „to nie gorsze niż grypa" oraz teorie spiskowe, a także skalę podawania informacji o zachowywaniu higieny i odległości. – Dezinformacja była częstsza na Twitterze, walka z dezinformacją pojawiała się natomiast częściej w tradycyjnych mediach – podkreślono.

– Pandemii COVID-19 towarzyszy coś w rodzaju infodemii, szerzącej się globalnie nieprawdziwej informacji, która stanowi poważny problem zdrowia publicznego. Infodemie budzą obawy, bo rozpowszechnianie się fałszywej lub błędnej informacji może doprowadzić do zmian w przenoszeniu się zakażeń, a tym samym mieć wpływ na skalę i śmiertelność pandemii – napisano w artykule opublikowanym w „Misinformation Review" wydawanym przez Harvard Kennedy School.

– W kontekście kryzysu takiego jak COVID-19 jest to powód do obaw w sprawie roli, jaką korzystanie z mediów społecznościowych odgrywa w zwiększaniu zasięgu fałszywych opinii – powiedział cytowany w komunikacie Aengus Bridgman, doktorant na Uniwersytecie McGill i współautor badania. – Rośnie liczba dowodów, że dezinformacja w mediach społecznościowych stanowi zagrożenie dla zdrowia publicznego. Stąd tym większe znaczenie spłaszczenia krzywej dezinformacji – dodał inny z autorów, profesor Taylor Owen z McGill.

W raporcie na temat bezpieczeństwa w sieci ottawska firma SecDev podkreśliła, że „coraz więcej osób jest przekonanych, że media społecznościowe stanowią część problemu; dzieje się tak dlatego, że powielają «pokoje z echem», podbijając jednostronną informację, by zwiększyć zaangażowanie użytkowników i dochody z reklam". SecDev przypomniała artykuł z magazynu „Wired", w którym cztery lata temu autor pisał, że „globalna wioska, którą kiedyś był internet, została zastąpiona cyfrowymi samotnymi wyspami, które są coraz bardziej izolowane i odporne na wszystkie inne dźwięki". ■

Z Toronto Anna Lach / PAP

Zadbajmy o siebie jesienią

Zaklinanie rzeczywistości nic nie da, koronawirus nie zniknie. Tylko od nas zależy, jak poradzimy sobie z tym śmiertelnie groźnym przeciwnikiem – przypominają lekarze rodzinni.

– Ponownie apelujemy o utrzymywanie dystansu, mycie i dezynfekcję rąk, noszenie maseczek, szczególnie w miejscach skupisk ludzkich, zgodnie z zasadą DDM (Dystans – Dezynfekcja – Maseczka) – podkreśla prezes Porozumienia Pracodawców Ochrony Zdrowia Bożena Janicka.

Zachęca również do zaszczepienia się przeciwko grypie i pneumokokom, a dzieci przeciwko rotawirusowi. – Pamiętajmy, osłabiony organizm gorzej radzi sobie z zakażeniem COVID-19 – podnosi prezes PPOZ.

– Obserwując jak coraz więcej osób traktuje luzowanie obostrzeń jako powrót do wolności sprzed epidemii, z niepokojem patrzymy w przyszłość. Koronawirus nadal jest z nami, mutuje się, atakuje. To groźny przeciwnik, szczególnie dla osób z obniżoną odpornością, starszych, z „wielochorobowością" (schorzeniami układu krążenia i oddechowego), w procesie leczenia, np. onkologicznego (chemioterapia) – podnosi Janicka. I postuluje, by „nie dać się ponieść źle rozumianej «wolności»". – Zaklinanie rzeczywistości nic nie da. Musimy wypracować nową „normalność" z COVID-19. Zakładajmy maseczki w przestrzeniach zamkniętych oraz wszędzie tam, gdzie nie jesteśmy w stanie zachować odpowiedniej odległości od innych. Unikajmy skupisk ludzkich. Zachowujmy higienę, myjmy ręce, nie dotykajmy nimi oczu, ust i nosa – zaznacza prezes PPOZ. Ekspertka zwraca uwagę, że jesień może być bardzo trudna, i to nie tylko z powodu koronawirusa. Wrzesień, październik, listopad to bowiem także początek sezonu grypowego. ■

Katarzyna Lechowicz-Dyl / PAP

Fot. pixabay.com

Kolejność występowania objawów ma znaczenie

Ustalono, w jakiej kolejności pojawiają się objawy choroby COVID-19: najpierw gorączka, kaszel i bóle mięśni, a następnie nudności, wymioty i biegunka. Specjaliści twierdzą, że kolejność dolegliwości odróżnia COVID-19 od pokrewnych jej zakażeń, a wiedza ta ułatwi szybsze rozpoznanie.

Główny autor badania prof. Joseph Larsen z University of Southern California zwraca uwagę na łamach „Frontiers in Public Health", że wczesne rozpoznanie COVID-19 może mieć kluczowe znaczenie dla skuteczności leczenia tej choroby i zapobieganiu jej powikłań. Chodzi też o to, żeby w sezonie jesienno-zimowym odróżnić ją od innych infekcji, szczególnie takich jak grypa. Wiele chorób układu oddechowego objawia się bowiem gorączką i kaszlem.

Z analizy 55 tys. potwierdzonych badaniami przypadków zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 wynika, że zwykle najpierw występują gorączka, kaszel i bóle mięśni, a następnie nudności i wymioty oraz biegunka. Wskazują na to także dane 1100 chorych, zgromadzone od 11 grudnia 2019 r. do 29 stycznia 2020 r. przez grupę chińskich specjalistów. Porównywano je z grupą prawie 2,5 tys. cierpiących na grypę pacjentów z Ameryki Północnej, Europy i krajów półkuli południowej.

Zauważono, że kolejność dolegliwości odróżnia chorobę COVID-19 nawet od pokrewnych jej zakażeń, takich jak SARS (zespół ostrej ciężkiej niewydolności oddechowej) i MERS (bliskowschodni zespół niewydolności oddechowej). W przypadku COVID-19 najpierw występują nudności i wymioty, a dopiero potem biegunki. Jeśli chodzi o SARS i MERS – jest odwrotnie.

Chorobę COVID-19 odróżnia od grypy przede wszystkim duszność (spłycenie oddechu). Jednak objaw ten występuje w późniejszym etapie rozwoju tego schorzenia. Na początku dolegliwości mogą być podobne, są to gorączka, kaszel i bóle mięśni. To, w jakiej kolejności się pojawiają, może pomóc lekarzom we wczesnej diagnozie zakażenia koronawirusem.

– Ta kolejność jest szczególnie ważna, kiedy cykle chorób, takich jak grypa, nakładają się na COVID-19 – podkreśla prof. Peter Kuhn z University of Southern California.

Wczesne rozpoznanie zakażenia może umożliwić szybkie rozpoczęcie terapii, co pozwoli uniknąć rozwinięcia się choroby COVID-19 oraz jej powikłań. Dzięki temu mniejsza może być także hospitalizacja. – Lekarze mogą zdecydować, jak leczyć pacjenta, żeby jego stan się nie pogorszył – dodaje prof. Kuhn. ■

Zbigniew Wojtasiński / PAP

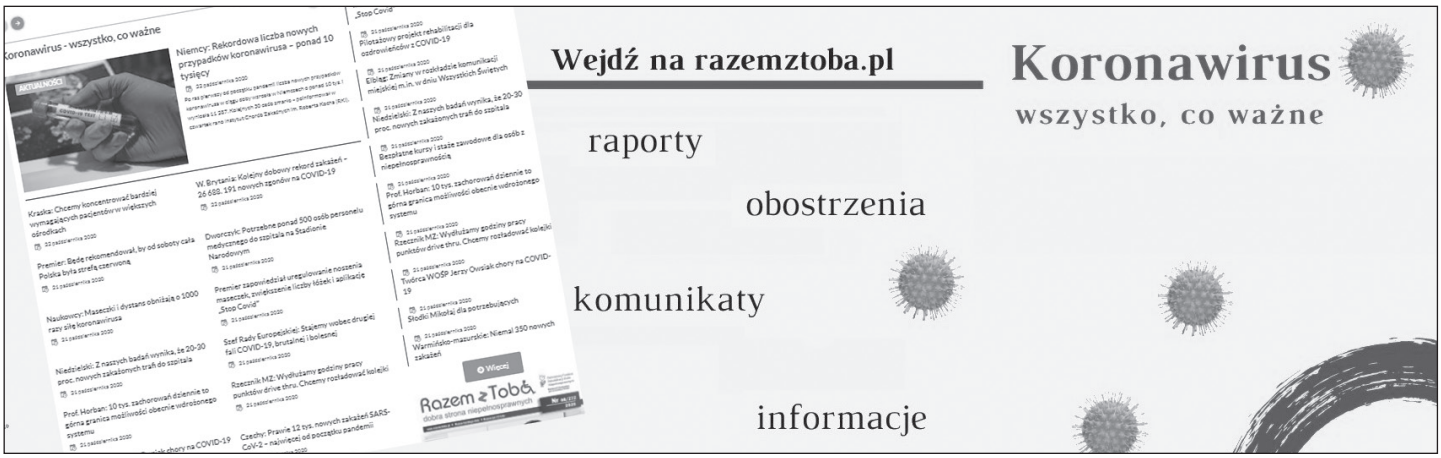

Radosław Majdan wspiera Futbolową Bandę

Radosław Majdan pojawił się na treningu Futbolowej Bandy – pierwszej w Polsce akademii piłkarskiej dla dzieci z różnymi niepełnosprawnościami ruchowymi. Były bramkarz reprezentacji Polski nie tylko poprowadził zajęcia, ale również zapoczątkował akcję #MojaBanda, która ma wesprzeć działania tej niezwykłej drużyny.

Fot. Paula Duda

– Cieszę się, że mogę być częścią tej wyjątkowej Bandy. Zaangażowanie tych dzieciaków w trening i ich chęć do gry mimo niepełnosprawności jest świetna. Będę im pomagał jak tylko mogę w realizacji piłkarskiej pasji. Wszystkich zachęcam do wspierania tej wyjątkowej drużyny poprzez portal wielkiepomaganie.pl – powiedział zaraz po treningu Majdan.

W Futbolowej Bandzie trenuje aktualnie ponad 40 dzieci w różnym wieku i z różnymi niepełnosprawnościami. Zawodnicy po porażeniach mózgowych, trenują razem z tymi z wadami kończyn, karłowatością, zaburzeniami równowagi, czy innymi często też niewidocznymi na pierwszy rzut oka niepełnosprawnościami.

– W naszej Bandzie najfajniejsze jest to, że mimo różnic jesteśmy dla siebie kumplami i możemy razem grać w piłkę. Jeden nie ma ręki, drugi porusza się o balkoniku, ale możemy razem grać i cieszyć się ze zdobywania goli i wygrywania meczów – mówi 9-letni Staś.

Idea Futbolowej Bandy zaczerpnięta została z Zachodu i polega na dzieleniu zawodników na grupy treningowe ze względu na ich poziom sprawności, a nie rodzaj niepełnosprawności. Dzięki temu młodzi piłkarze mają wielką frajdę z gry w piłkę.

– W Anglii takich drużyn jest 2000, a u nas już na szczęście siedem, więc powoli gonimy Zachód – śmieje się Mateusz Widłak, prezes Amp Futbol Polska, czyli organizacji prowadzącej Futbolową Bandę. – Chcemy rozwijać naszą warszawską akademię, ale też wspierać rozwój podobnych drużyn w całej Polsce. Na pewno zaangażowanie Radka Majdana, świetnego piłkarza i świetnego człowieka, bardzo nam w tym pomoże.

Działalność Futbolowej Bandy jest całkowicie darmowa. Dzieci uczestniczą w regularnych treningach, dostają sprzęt treningowy, wyjeżdżają na obozy wakacyjne, biorą udział w ogólnopolskich turniejach.

– Zapraszam do wspierania Futbolowej Bandy poprzez dołączenie do akcji #MojaBanda – mówi Radosław Majdan. – Ja ze swoją futbolową bandą grałem w piłkę kiedy tylko chciałem. Jeździliśmy na obozy, graliśmy w turniejach. Ta Banda i jej zawodnicy do realizacji swojej piłkarskiej pasji potrzebuje naszego wsparcia!

W celu popularyzacji i sfinansowania działań Futbolowej Bandy organizatorzy uruchomili akcję #MojaBanda, która ma pomóc w dotarciu z informacją o drużynie do dzieci z niepełnosprawnościami, które jeszcze nie wiedzą, że mogą grać w piłkę i ich rodziców oraz pomóc w organizacji darmowych treningów, wakacyjnych obozów piłkarskich i turniejów.

Każdy z nas miał kiedyś swoją bandę. W ramach akcji #MojaBanda zapraszamy do publikowania w social mediach, wraz z nominacją dla kolejnych osób, zdjęć ze „swoją bandą" – z dzieciństwa, z pracy, z drużyny piłkarskiej wraz z hasztagiem #MojaBanda i linkiem do zbiórki na portalu wielkiepomaganie.pl.

Pomóżmy rozwijać Bandę i realizować dzieciom ich piłkarskie marzenia. ■

Amp Futbol Polska

Sportowe spotkanie

W Toruniu na Stadionie Miejskim przy ul. Bema 5 odbyła się IX Toruńska Olimpiada Osób Niepełnosprawnych.

Fot. Adam Zakrzewski

To jedyna impreza sportowa dla osób z niepełnosprawnością w województwie kujawsko-pomorskim odbywająca się na taką skalę – poprzednie edycje gromadziły każdorazowo po około 400-500 osób niepełnosprawnych w jednym dniu. Także w tym roku, mimo niesprzyjającej pogody i trwającej pandemii COVID-19, na Stadionie Miejskim pojawiła się liczna grupa uczestników z opiekunami.

– Patrzę na was z radością i dumą! Przyjechaliście na olimpiadę osób niepełnosprawnych, nie patrząc na wirusa, nie patrząc na różne utrudnienia, które wynikają z epidemii, tylko po to, aby pokazać, że chcecie być sportowo sprawni, chcecie pokazać, iż każda osoba, niezależnie od tego, jaki jest jej stan zdrowia, może sport uprawiać. Brawa dla uczestników olimpiady! – mówił prezydent Torunia Michał Zaleski, otwierając zawody.

Toruńska Olimpiada Osób Niepełnosprawnych jest jednodniowym wydarzeniem rekreacyjno-sportowym, podczas którego zawodnicy z całego województwa rywalizują ze sobą w kilkunastu konkurencjach lekkoatletycznych, a przede wszystkim mogą się ze sobą spotkać, porozmawiać, spędzić wspólnie czas. Celem imprezy jest uświadomienie społeczeństwu, że osoby z niepełnosprawnością mają prawo do uczestnictwa w życiu publicznym, społecznym i sportowym odpowiednio do swoich potrzeb i zainteresowań, bez względu na status społeczny. Tradycyjnie zawody odbywają się w maju, jednak w tym roku ze względu na pandemię zostały przełożone i odbyły się 5 września.

– Ta Olimpiada jest dla osób niepełnosprawnych wszystkim: i wydarzeniem sportowym, i rekreacyjnym, i miejscem spotkań i kontaktów międzyludzkich, jakich nam po prostu jak najbardziej potrzeba. W tym szczególnym czasie musimy się spotykać, być ze sobą razem. I oni wszyscy udowadniają, że to jest bardzo ważne – mówi Seweryn Smorga ze Stowarzyszenia Ognisko Sportu Niepełnosprawnych Alfa Sport Toruń, które wraz z Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji jest organizatorem wydarzenia. – Uczestnicy bardzo czekają na ten dzień. Już od kilku miesięcy miałem telefony z pytaniami „kiedy będziemy odmrażać Olimpiadę?". I to dla nich to wszystko robimy, dla nich jest ta energia, która i nam się udziela.

Wszystkie z zaplanowanych konkurencji sportowych odbyły się na obiektach Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Toruniu oraz w Centrum Wspinaczkowym GATO. Miejsca te są przystosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnością. Każdy uczestnik wziął udział w wybranych przez siebie dyscyplinach sportowych. Wszyscy, bez względu na wynik, otrzymali pamiątkowe medale.

Zawody zakończył o godz. 15:00 koncert dj WEA na Błoniach Nadwiślańskich (Przystań Sportów Wodnych). ■

Małgorzata Litwin / UM Toruń

Lider z Elbląga

W dniach 25-27.09.2020 w Policach drużyna IKS „Atak" Elbląg rozegrała pierwszy turniej Mistrzostw Polski w siatkówce na siedząco sezonu 2020.

W zawodach wzięło udział 9 drużyn. Drużyna z Elbląga nie straciła żadnego seta, wygrywając 4 mecze, wygrywając turniej.

Wyniki spotkań:

Elbląg – Wilków 2:0 (25:11, 25:11)
Elbląg – Szczecin 2:0 (25:19, 25:22)
Elbląg – Silesia II 2:0 (25:5, 25:7)
Elbląg – Warszawa 2:0 (25:7, 25:8)

Drugi w tym sezonie turniej Mistrzostw Polski zaplanowano na ostatni weekend października, a finał w połowie listopada. ■

Inf. nadesłana

Atak na medale

W Krakowie odbyły się 48. Paralekkoatletyczne Mistrzostwa Polski. Brali w nich udział zawodnicy klubu IKS „Atak" Elbląg.

Ze zmagań w Krakowie dwóch zawodników klubu wróciło do Elbląga z trzema medalami.

Rafał Rocki zdobył brąz w rzucie dyskiem oraz srebro w pchnięciu kulą. Na trzecim miejscu w biegu na 100 metrów uplasował się także Jarosław Wernik, tym samym zdobywając brąz w tej dyscyplinie. ■

Inf. nadesłana

Fot. nadesłana

W kardiologii dziecięcej każdy pacjent jest wyzwaniem

Kardiologia dziecięca jest szczególną dziedziną medycyny. W przypadku dorosłych dysponujemy licznymi badaniami, zaś jeśli chodzi o dzieci bazujemy przede wszystkim na doświadczeniu ośrodków. Chociaż obie dziedziny noszą nazwę „kardiologia", tu każdy pacjent jest wyzwaniem, a potrzeby i możliwości terapii najmłodszych pacjentów różnią się od tych z zakresu kardiologii dorosłych – mówi dr n. med. Maria Miszczak-Knecht, Konsultant Krajowa w dziedzinie kardiologii dziecięcej.

Pani Doktor, jako Konsultant Krajowa w dziedzinie kardiologii dziecięcej, jak ocenia Pani obecny stan opieki kardiologicznej nad najmłodszymi pacjentami w Polsce?

Na przestrzeni ostatnich lat wspaniale rozwinęła się diagnostyka prenatalna i wczesne rozpoznawanie wad serca. Mamy zielone światło pierwszeństwa dla noworodków, które wymagają pilnych operacji. Osiągamy obecnie bardzo dobrą wykrywalność i przeżywalność pacjentów po operacjach kardiochirurgicznych. To budujące, ale z drugiej strony oznacza, że na przestrzeni 10 czy 20 lat stale przybywa pacjentów wymagających złożonej, specjalistycznej i długoterminowej opieki kardiologicznej.

Co jest największym wyzwaniem w tej dziedzinie medycyny?

Największym wyzwaniem w dziedzinie kardiologii dziecięcej pozostają wady wrodzone serca. Rocznie diagnozowanych jest około 3 tys. dzieci z różnymi rodzajami wad serca. Nie wszystkie stwierdzane zmiany są poważne i wymagają złożonej terapii, ale istotnym wyzwaniem jest po pierwsze właściwe różnicowanie nieprawidłowości, oraz dalsze adekwatne i dostępne dla pacjentów postepowanie terapeutyczne.

Czy dostępność do procedur kardiologii dziecięcej jest dziś ograniczona?

Głównym problemem są zasoby kadrowe. Wyzwaniem jest zapewnienie najmłodszym chorym dostępu do kardiologów dziecięcych, ale także zabezpieczenie potrzeb dorastających już pacjentów do procedur w zakresie dalszego ich prowadzenia.

Co jest główną przyczyną ograniczeń w dostępnie do opieki?

Braki w kadrze są odpowiedzialne za długi czas oczekiwania na hospitalizację. O ile w rejonie sytuacja nie jest jeszcze najgorsza, o tyle w ośrodkach referencyjnych realizujących terapię najbardziej złożonych przypadków ten dostęp jest już utrudniony.

Czy podejmowane są inicjatywy, które mają poprawić tę sytuację?

Tak, kardiologia dziecięca została potraktowana jako specjalizacja priorytetowa. W tej chwili w trakcie specjalizacji z kardiologii dziecięcej jest 71 lekarzy, można zatem przypuszczać, że z czasem skala problemu brakujących kadr będzie coraz mniejsza. Istotne, byśmy przy tym nie zapominali, że kadra lekarska wymaga ustawicznego kształcenia – zwłaszcza w odniesieniu do kardiologów dziecięcych po ukończonej specjalizacji, pracujących w rejonie. Zwiększenie dostępu do edukacji dla tych lekarzy jest niezmiernie istotne, ponieważ to do nich trafia najpierw gros małych pacjentów, także ze złożonymi, nietypowymi wadami serca. Postępowanie w takich przypadkach wymaga specjalistycznej wiedzy i dużego doświadczenia, warto więc wspierać lekarzy z rejonu w jej zdobywaniu i doskonaleniu.

Jak kształtuje się system edukacji specjalistów z dziedziny kardiologii dziecięcej?

W tym zakresie stale zmieniają się potrzeby, ale także możliwości. Będziemy starali się ujednolicać system kształcenia kardiologów dziecięcych w Polsce z tym obowiązującym w innych krajach Unii Europejskiej. Obecny system kształcenia w obszarze kardiologii dziecięcej wymaga aktualizacji i modernizacji. To jeden z celów, jaki definiuję dla siebie w nowej roli Konsultanta Krajowego w tej dziedzinie medycyny.

Co może okazać się wsparciem w realizacji tych celów?

Bez wątpienia ogromną szansę daje nam postęp, jaki na przestrzeni ostatnich lat dokonał się w medycynie. Można powiedzieć, że w Polsce dysponujemy dziś takimi opcjami terapeutycznymi i technologiami, jakie są oferowane na całym świecie. Techniki interwencyjne wykonywane u płodów są z sukcesem rozwijane między innymi przez zespół pani prof. Joanny Szymkiewicz-Dangel. Dzięki temu postępowaniu terapeutycznemu dzieci rodzą się z lepszą wydolnością układu krążenia i ograniczonymi skutkami wynikającymi z samej wady serca. Na świecie jest zaledwie kilka ośrodków realizujących tego rodzaju terapię.

Specjalizuje się Pani Doktor w dziedzinie elektrofizjologii i elektroterapii dzieci. Jakie szanse i wyzwania definiuje Pani w tym obszarze kardiologii?

W dziedzinie elektrofizjologii i elektroterapii dziecięcej priorytetem po-

zostaje właściwe oszacowanie potrzeb zdrowotnych. Po rzetelnym zdefiniowaniu potrzeb będziemy w stanie określić, ile potrzeba w Polsce ośrodków prowadzących elektroterapię u dzieci. W tym obszarze centralizacji wymagają skomplikowane procedury o wyższym profilu ryzyka powikłań, dotyczące stosunkowo niewielkiej liczby pacjentów. Przykładem jest wymagające dużej wiedzy i doświadczenia usuwanie elektrod endokawitarnych, które powinno być realizowane wyłącznie w ośrodkach o najwyższym stopniu referencyjności.

Jak wygląda dziś sytuacja w ośrodkach referencyjnych wyspecjalizowanych w kardiologii dziecięcej?

Ośrodki referencyjne są dziś niestety przeciążone pracą wynikającą z prowadzenia nadmiernej liczby pacjentów. Aby móc odciążyć największe placówki, ośrodki regionalne wymagają wsparcia, przede wszystkim w zakresie wspomnianego priorytetu, czyli kształcenia kadr. To istotne zwłaszcza w kontekście najbardziej złożonych przypadków, których terapia i prowadzenie nie są łatwe, ponieważ wymagają specjalistycznej wiedzy i dużego doświadczenia. Dzięki stale doskonalonemu kształceniu kardiologów dziecięcych do ośrodków referencyjnych będą mogli trafiać pacjenci wymagający specjalistycznej pomocy, a mniej złożone przypadki będą mogły być skutecznie leczone i efektywnie prowadzone w rejonach.

Jak wygląda współpraca środowiska kardiologów dziecięcych ze specjalistami innych dziedzin medycyny?

Współpraca kardiologów dziecięcych z neonatologami i pediatrami jest bardzo dobra. To zasługa między innymi prowadzonego przez wiele lat Programu Profilaktyki i Leczenia Chorób Układu Sercowo-Naczyniowego POLKARD. Jednym z efektów tej inicjatywy było podniesienie wiedzy neonatologów w zakresie wykrywania wad serca i opieki nad noworodkami ze stwierdzonymi wadami. Dzięki temu do ośrodków referencyjnych pacjenci trafiają dziś wcześniej i w znacznie lepszej kondycji niż jeszcze kilkanaście lat temu.

Fot. nadesłana

W przypadku lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej (POZ) sytuacja jest nieco inna. Nasze koleżanki i kolegów z POZ w codziennej praktyce klinicznej staramy się wspierać naszą wiedzą poprzez wykłady i konferencje, ale nie dysponujemy zdefiniowanym systemem kształcenia, z którego korzystaliśmy w przypadku neonatologów i Programu POLKARD. To jeden z obszarów, który można i warto poprawić.

Jak wygląda obszar Państwa współpracy z kardiologami osób dorosłych?

To istotny obszar działań, ponieważ dorastający pacjenci pediatryczni, wkraczając w wiek dorosły, nadal wymagają opieki, ale bardzo często mają inne potrzeby niż dorośli z chorobą wieńcową, czyli schorzeniami typowymi dla osób dojrzałych. Takim dorastającym pacjentom, określanym z języka angielskiego mianem GUCH – growing up with congenital heart (disease), pomagają specjalne ośrodki wyspecjalizowane w prowadzeniu tej grupy chorych, niemniej jest to wciąż znaczący obszar do doskonalenia współpracy wielospecjalistycznej. Tym bardziej, że dzięki lepszej opiece na wczesnych etapach rozwoju z roku na rok mamy coraz liczniejszą grupę wymagających spersonalizowanej specjalistycznej opieki starszych pacjentów, wkraczających w wiek dorosły. Wszystkie zdefiniowane potrzeby kardiologii dziecięcej jako środowisko mamy nadzieję rozwiązywać wspólnie, dzięki zaangażowaniu lekarzy tej specjalizacji i prosząc o współpracę i wsparcie koleżanki i kolegów: kardiologów dorosłych, lekarzy POZ i klinicystów z innych dziedzin. Cennym systemowym wsparciem może się okazać nowa edycja programu POLKARD, nad którą właśnie trwają prace. Być może już wkrótce będzie można wspólnie, w szerokim gronie, podyskutować o szczegółach. ■

Marta Sułkowska

Ministerstwo Zdrowia

KORONAWIRUS

Przenosi się drogą kropelkową, a więc podczas kaszlu, kichania, ale również poprzez dotykanie dłońmi oczu, nosa i ust.
Objawy zakażenia **koronawirusem** to przede wszystkim wysoka **gorączka, duszność, kaszel, utrata węchu** lub **smaku.**

JAK ZAPOBIEGAĆ ZAKAŻENIU?

Często myj ręce wodą z mydłem lub **dezynfekuj** je płynem na bazie alkoholu min. 60%.

Kiedy kaszlesz lub kichasz, **zakrywaj usta i nos** zgiętym ramieniem lub jednorazową chusteczką.

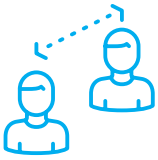

Zachowaj co najmniej 1,5 metra odległości od innych osób.

Zasłaniaj usta i nos w ogólnodostępnych **przestrzeniach publicznych** oraz w środkach komunikacji.

Przestrzegaj ograniczeń wynikających z przepisów o stanie epidemii.

W przypadku **wystąpienia objawów charakterystycznych dla COVID-19**, skontaktuj się telefonicznie z lekarzem POZ lub w przypadkach zagrożenia zdrowia lub życia, niezwłocznie zadzwoń pod numer alarmowy 112 lub 999.

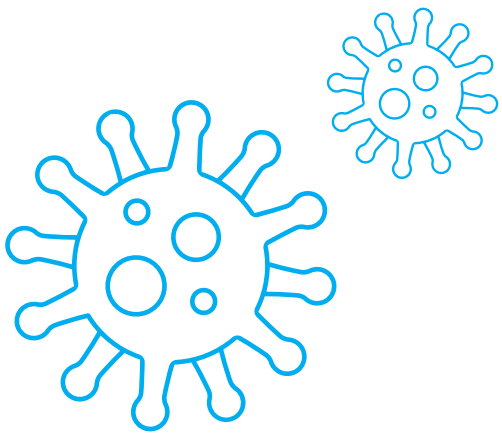

Infolinia NFZ

800 190 590

www.gov.pl/koronawirus

STOP COVID ProteGO Safe

Więcej informacji na www.gov.pl/stopcovid

październik 2020 r.